

Przeгляд

PIASECZYŃSKI 7 (1) 2013



Fundacja Pomóż Dorosnąć
Aleja Kalin 30, 05-500 Piaseczno
KRS 0000203456

BZ WBK II O/Piaseczno
21 1090 1694 0000 0001 1008 2174

FUNDACJA
POMÓŻ DOROSNAĆ
www.pomozdorosnac.pl



Autobusy z szelkami
– krótka historia
o trolejbusach
– str. 7



Na dwóch kołach
brzegiem rzeki Jeziorki.
Szlaki rowerowe
– str. 9



Zaproszenie
na Piknik rodzinny
w Piasecznie
– str. 15

Sagi „Auchan a Piaseczno” ciąg dalszy. Pisaliśmy już o obawach mieszkańców, dziś prezentujemy duży tekst radnej z terenu Józefosławia oraz oświadczenie samego Auchan. W tym, krótkim na razie komunikacie, znajduje się chyba najważniejsze jak dotąd zdanie w dyskusji: „Auchan oświadcza, że nie zamierzał i nie planował komunikacji do Centrum Handlowego poprzez ulice: Tulipanów i Rubinową”. Podczas rozmowy z przedstawicielami inwestora dowiedzieliśmy się również, że planowana rozbudowa ulicy Geodetów jest zakrojona na szeroką skalę, tak, aby uwzględnić potrzeby mieszkańców Józefosławia.

Redakcja

Trudne negocjacje

PIASECZNO

Coraz częściej zadajemy sobie pytanie, dlaczego oprócz rozbuchanych i praktycznie niekontrolowanych prywatnych inwestycji developerskich coraz trudniej znaleźć przykłady działań inwestorskich związanych z przemysłem, usługami czy turystyką, czyli potencjalnie proponującymi nowe miejsca pracy.

Okazuje się jednak, że piaseczyńscy władarze, zarówno obecnej jak i poprzedniej kadencji, uprawiają dość interesująco przyjazną politykę wobec developerów – czego zwieńczeniem była niedawna na-

groda w konkursie „Lider Wzrostu Gmin Metropolii Warszawskiej”, przyznawana właśnie przez środowiska developerskie – natomiast pozostali inwestorzy są traktowani co najmniej dziwnie i nierówno.

O planach rozbudowy Centrum Handlowego Auchan wiadomo od kilku lat. Wychodząc naprzeciw inwestorowi, jeszcze w poprzedniej kadencji, specjalnie w tym celu zmieniono studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego oraz mpzp, przekształcając część działek znajdujących się w okolicy ulicy Tulipanów na tyłach obecnego supermarketu, z mieszkaniowych i drogowych na usługowe. To właśnie na nich ma stanąć od dawna oczekiwane przez mieszkańców kino.

dokończenie na str. 3



PIASECZNO

Wysokie temperatury i słoneczna pogoda sprzyjają robotom drogowym. W pierwszej kolejności załatano liczne wyrwy powstałe po zimie. Przeciąga się remont Powstańców Warszawy. Trwa również wymiana zdemastowanego asfaltu na ulicy Granitowej w Piasecznie. Gmina planuje w sezonie letnim naprawić w Zalesiu Górnym ulicę Tęczową, Leśnych Boginek oraz chodnik na Jesionowej. W najbliższym czasie zostanie wykonana nakładka asfaltowa na ul. Krótkiej i ul. Traktorzystów w Głoskowie.



ZAMIESZKAJ JUŻ DZIŚ!

Akcyjowy Zakątek

PIASECZNO
ul. Wojska Polskiego 58

Ceny od **4800** zł/m²

www.pideweloper.pl
tel. 22 737 13 16

BIURO SPRZEDAŻY
ul. Gościniec 5a, Wola Gołkowska

Obserwator sesji

PIASECZNO

Sesja 15 maja była przede wszystkim długa – zdecydowana większość punktów porządku obrad była dyskutowana, pojawiło się też kilka nowych projektów, które wywołały burzliwe emocje.

Tradycyjnie, pojawił się temat rewolucji śmieciowej i związanych z nią komplikacji, a także, dosyć powszechne ostatnimi czasy, przekładanie pieniędzy z jednej inwestycji na drugą.

RIO a deklaracje

Jeszcze przy ustalaniu porządku obrad, radna Nowocin Kowalczyk zwróciła uwagę na pismo, które dwa dni wcześniej wpłynęło do gminy. W dokumencie Regionalna Izba Obrachunkowa, która jest organem nadzoru m. in. nad jakością i standardami prawa uchwalanego przez poszczególne jednostki samorządu, zakwestionowała jedną z uchwał śmieciowych. Temat dotyczy deklaracji. Radna wniosła, aby sprawę wprowadzić do porządku obrad, argumentując, że potrzeba wypracować decyzję rady, bądź to upoważniającą burmistrza do zaskarżenia decyzji, bądź też do wprowadzenia poprawek we wzorze deklaracji. Temat jest pilny tym bardziej, że na ewentualne odwołanie (które, wedle zapewnień radnej, zgodnie z rozmową z Panią Wysocką jest już przesądzone, co dziwi o tyle, że w tym temacie wiążąca jest decyzja radnych a nie Pani naczelnik wydziału merytorycznego) jest tylko 30 dni, co skutkowało by najprawdopodobniej koniecznością zwołania sesji nadzwyczajnej.

Sytuację próbował uspokajać wiceburmistrz Daniel Putkiewicz, zapewniając, że jeśli będzie trzeba zwołamy jedną albo i więcej sesji nadzwyczajnych oraz informując, że dyskusja bez najbardziej zorientowanej w temacie osoby jest bezcelowa, a obecnie Pani Wysocka jest w Urzędzie Zamówień Publicznych, gdzie rozpatrywane są odwołania firm Jarper i SITA. Zgodnie z zebranymi informacjami możemy też przytoczyć, na marginesie tej dyskusji, iż realne jest tak długie przedłużenie procedury odwoławczej, iż do końca czerwca nie uda się podpisać umowy z wykonawcą. Rozważane są inne możliwości rozwiązania tego problemu.

Trzeba jeszcze oddać cześć zachowaniu poszczególnych uczestników dyskusji i przytoczyć bezpartonową pewność siebie mecenas Suleja, który odnosząc się do wypowiedzi radnej stwierdził, iż „wy tłumaczę Pani coś z własnego doświadczenia, którego Pani najwyraźniej brakuje”. Wypowiedź tą można chyba tylko pozostawić bez komentarza... Z kolei nowy



Od prawej radni: Krzysztof Dudek, Dorota Kłos, Marek Marciniuk

przewodniczący, Piotr Obłoz, najwyraźniej potrzebuje jeszcze chwili, by poprawnie stosować wszystkie przepisy wynikające ze statutu gminy, oto bowiem po wniosku formalnym do porządku obrad radnej Nowocin oraz krótkiej dyskusji, podczas której padł pomysł przeniesienia dyskusji do wolnych wniosków, przewodniczący stwierdził, że zostało postanowione – wolne wnioski. Dopiero uwaga mecenas Suleja, że wniosek jednak trzeba przegłosować sprawiła, iż wymogom formalnym stało się zadość.

Wynajmować czy budować?

Urząd gminy powoli przestaje się mieścić w swojej obecnej siedzibie. Jeszcze w zeszłej kadencji opracowano plany rozbudowy budynku, niemniej nie ma pieniędzy (około 22 milionów) na ich realizację. W jednym z punktów obrad dyskutowano nad koniecznością przeznaczenia 96 tysięcy złotych na wynajem pomieszczeń oraz koszty ich obsługi (prąd, internet, materiały biurowe etc.), co jest związane ze zwiększonymi obowiązkami Wydziału Gospodarki Odpadami. Swoje wątpliwości zgłosiła najpierw radna Nowocin, argumentując, że skoro przedstawiony przez sekretarza urzędu koszt remontu budynku po dawnym OPS (pomiędzy Urzędem Gminy a Przystankiem Kultura) to szacunkowo 415 tysięcy złotych, a my planujemy właśnie wydać 96 tysięcy na jeden rok, może jednak warto zastanowić się nad remontem. Budynek byłby blisko samego urzędu, a skoro nie wygląda, byśmy w najbliższej przyszłości byli w stanie udźwignąć finansowo rozbudowę urzędu, każda dodatkowa powierzchnia, która należy do nas, jest na wagę złota.

Przy pełnym zrozumieniu argumentów radnej, padały kolejne wyjaśnienia i opinie. Raz, że sam wynajem powierzchni to tylko

około 30 tysięcy z wydatkowanych 96, dwa, że remont budynku po OPS – choć byłby oczywiście możliwy – mógłby przysporzyć dodatkowych kosztów. Zgodnie z przedstawioną analizą techniczną, obiekt ten był budowany w tym samym czasie co dawna komenda, mieszcząca obecnie Przystanek Kultura. Istnieje spore ryzyko, że zapach wilgoci i grzyba to tylko przedsmak tego, co znalazłoby się po odkryciu fundamentów – przytaczał wnioski z raportu sekretarz Czapski. Traktujemy ten wynajem jako rozwiązanie przejściowe – przypominał, na co od razu odpowiedział radny Mucha, trafnie zauważając, że u nas rozwiązania przejściowe mają tendencję do stania się docelowymi...

Na nowe tory skierował dyskusję radny Wierzchowski, wniosując, by w związku z przewidywanym jeszcze większym rozrostem administracji (nie tylko z uwagi na ustawę śmieciową), podejść do sprawy kompleksowo i zrobić wszystko, aby przejąć budynek skarbowki, która w przyszłym roku zmienia siedzibę. Rozwiązałyby to nasze problemy lokalowe na wiele lat – argumentował radny. W odpowiedzi sekretarz Czapski poinformował, że gmina złożyła już

stosowne wnioski do wojewody, niemniej przejęciem budynku zainteresowane jest również starostwo. Dyskusję zakończyła radna Markowska, stwierdzając, że na dzień dzisiejszy nie mamy wielkiego wyboru, zaś w niedługim czasie powinniśmy już wiedzieć, jak wygląda sprawa pozyskania stałej powierzchni biurowej. W głosowaniu uchwała przeszła, otrzymując 13 głosów za, przy 1 wstrzymującym się i 4 przeciw.

Gmina i Powiat a budowa Cyraneczki

Gorąca jak zwykle dyskusja rozgorzała przy punkcie, w którym radni decydowali o dofinansowaniu zadań własnych powiatu – rozpatrywano budowę kolejnego odcinka ulicy Cyraneczki. Na początek radna Markowska, przewodnicząca Komisji Finansów odczytała wykonanie przez powiat wcześniejszych dotacji, z którego to dokumentu wynika, że powiat nie wydał całej dotacji (jak tłumaczyła radna Krzyżewska, w zeszłym roku gmina późno przyznała starostwu środki, w związku z czym udało się wykonać projekt, ale dopiero przed zimą, stąd nie było już warunków na jego realizację), a pozostałe pieniądze oddał. Jak zauważył podczas dyskusji radny

Przeгляд
PIASECZYŃSKI

Wydawca:

Edmond Investments sp. z o.o.
05-500 Piaseczno, ul. Czajewicza 30

Redaktor naczelny

Grzegorz Szestowski
g.szestowski@przeглядpiaseczynski.pl

redakcja:

Krzysztof Dynowski
k.dynowski@przeглядpiaseczynski.pl

Kamil Korbik
kamil.korbik@przeглядpiaseczynski.pl

Agnieszka Piechowska
z.piechowska@przeглядpiaseczynski.pl

redakcja@przeглядpiaseczynski.pl
tel. 731-163-646

reklama

reklama@przeглядpiaseczynski.pl
tel. 731-163-644

Ogłoszenia drobne

drobne@przeглядpiaseczynski.pl
www.przeглядpiaseczynski.pl

Ilustracje:

Katarzyna "Wawryko" Wawrykiewicz

Opracowanie graficzne/łamanie:
www.studiofuria.com.pl

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skrótów.

Nakład 20 000 egzemplarzy
Zasięg Powiat Piaseczyński

Część dochodu z reklam
przekazujemy fundacji Ewy Lubianiec
Pomóż Dorosnąć.

Mucha, powiat – owszem, oddał nadwyżkę, niemniej 2 miesiące po terminie. Czarę goryczy przelała gminna skarbnik, która przyznała, że na początku starostwo utrzymywało, iż żaden zwrot nie jest zasadny...

Poza kwestiami stricte finansowymi, doszły także kwestie formalne. Zastanawiano się, jaką kategorię ma, lub będzie mieć, ulica Cyraneczki. Pół biedy, jeśli będzie to docelowo droga gminna – wtedy radni wykładają pieniądze na inwestycję, która jest „ich”. Jeśli jednak Cyraneczki miałyby mieć status drogi powiatowej, wtedy, niejako robią prezent starości, a jak zauważyła radna Woźniak, „występuje mocna nierównowaga w działaniach gminy i powiatu”. Koniec końców, jakby na poparcie intencji wiceburmistrza Putkiewicza, który stwierdził „dokończmy budowę drogi, potem będziemy wyjaśniać” – uchwała przeszła.

Krzysztof Dynowski



WZM
BUD-SERWIS
PRAŻMÓW

CENTRUM BUDOWLANE
KOMPLEKSOWE ZAOPATRZENIE BUDOWY

PRAŻMÓW, ALEJA KASZTANÓW 4
tel./fax 22 727 08 94, 22 727 00 51
wzmbud-serwis@wzmbud-serwis.com.pl
WWW.WZMBUD-SERWIS.COM.PL
pon.-pt. 7.00-17.00
sobota 7.00-13.00

MARKOWE PRODUKTY W ATRAKCYJNYCH CENACH

Trudne negocjacje

dokończenie ze str. 1



Nie jest tajemnicą, że przygotowując się do tak poważnej inwestycji, Auchan Polska już od ponad 5 lat wykupuje okoliczne tereny potrzebne do realizacji tego zamierzenia. Okazuje się jednak, że pomimo zmiany zapisów w studium i mpzp, urzędnikom nie wystarczyło czasu, aby przedstawić radzie miejskiej stosowną uchwałę zatwierdzającą przyjęte zmiany i regulacje. Brak tego dokumentu będącego przecież aktem prawa lokalnego, nie przeszkodził burmistrzowi obecnej kadencji, przedstawić radnym uchwałę dotyczącą zgody na sprzedaż dwóch niewielkich, aczkolwiek kluczowych dla realizacji projektu, działek gminnych na rzecz Auchan Polska.

Należy przypomnieć, że działki te jakiś czas temu, gmina nabyła od prywatnego właściciela za darmo, jako działki drogowe. Obecnie Auchan gotowe jest zapłacić za nie ok. 0.5 mln zł, albo i więcej.



Niestety, pomimo kilkuletnich rozmów i uzgodnień pomiędzy gminą a CH Auchan, urzędnikom nie starczyło również czasu, aby skonsultować z mieszkańcami ul. Tulipanów oraz pobliskiego osiedla Patronat rozbudowy, i tak już uciążliwego dla nich sąsiada. Nic, zatem dziwnego, że pośród niewiedzy narodziły się pogłoski o planowanym wjeździe na teren CH od strony wąskiej i kameralnej ul. Tulipanów, które wzbudziły ich strach i kategoryczny sprzeciw. Przy okazji wyjaśnienia udzielanych na żądanie mieszkańców, wiceburmistrz Putkiewicz, jako główny negocjator w tej sprawie z ramienia gminy, przedstawił warunki prowadzonych rozmów. Otóż, w zamian za wydanie decyzji komunikacyjnej, Auchan zgodzi się, aby przez jego teren przechodził kolektor deszczowy z ul. Geodetów do ul. Energetycznej, której budowę sfinansuje inwestor oraz wybuduje jeden prawoskręt na ul. Geodetów, na odcinku ok. 200-300m od skrzyżowania. Pan wiceburmistrz opowiadał również o włączeniu CH do sieci ciepłowniczej PCU. Niestety, okazuje się, że prowadząc negocjacje i stawiając warunki, ani on, ani pan Burmistrz Lis, ani inni urzędnicy, nie zapoznali się z warunkami środowiskowymi uzyskanymi przez Auchan, które sami wydawali oraz przygotowywanymi projektami, w których jasno zapisano, że CH będzie miało swoje własne ogrzewanie. Niestety, nikt tego nie powiedział sąsiadującym mieszkańcom, którzy stosunkowo niedawno wybudowali swoje posesje ciesząc się cichą okolicą i takie zapewnienia otrzymując z gminy.



Jednym z pomysłów Auchan jest ustawienie sygnalizacji świetlnej na

wyjeździe z parkingu przy ul. Geodetów, mniej więcej ok. 100m od skrzyżowania z Puławską, o czym panowie burmistrzowie również nie wiedzieli. Przypomnijmy, że zaraz potem znajduje się ciąg kolejnych świateł. Mieszkańcy, którzy korzystają z tej drogi, na co dzień, doskonale wiedzą, ile czasu zajmuje skręt w Geodetów z ulicy Puławskiej i odwrotnie. Oczywiście jest, że jeden dodatkowy krótki prawoskręt nie rozwiąże sytuacji i nie udroźni komunikacji na tym terenie. Aż chce się w tym miejscu zapytać, o to, co przez te kilka ostatnich lat robili lokalni włodarze doprowadzając do powstania tak intensywnie rozwijanych się miejscowości i związanego z tym ogromnym wzrostem zaludnienia, bez zabezpieczenia odpowiednich rozwiązań komunikacyjnych.



Tajniki dziwnych negocjacji prowadzonych przez panów Burmistrzów z CH Auchan, wyszły na jaw, kiedy to, nie do końca właściwie poinformowani mieszkańcy ul. Tulipanów, obawiający się ruchu tirów na swojej ulicy, zażądali wyjaśnienia. I oto stało się coś dziwnego. Zdecydowani przystać na wszystkie marne propozycje Inwestora, którą to postawę prezentowali kilka dni wcześniej na sesji rady Miejskiej, Panowie Burmistrzowie zmienili ton swoich wypowiedzi niemal o 180 stopni, zaś postawione przez nich nowe warunki negocjacji ocierają w częściach o groteskę. Oprócz wcześniejszych wymagań pojawiły się kolejne. Niespełnienie tych warunków wyklucza sprzedaż na rzecz Auchan działek przy ul. Tulipanów, co w praktyce uniemożliwia budowę kina. Jest to, co najmniej dziwne, ponieważ to nie, kto inny, jak właśnie panowie burmistrz i wiceburmistrz jeszcze kilka tygodni temu byli głębokimi orędownikami sprzedaży tychże terenów, do czego energicznie i z pełnym zaangażowaniem namawiali radnych.



Korzystając z sugestii samorządowców z Józefosławia doskonale znających bolączki komunikacyjne tego obszaru i, jak się okazuje, potrafiących spojrzeć na problem nieco bardziej perspektywicznie niż panowie urzędnicy, zaproponowano, aby Auchan rozbudowało (wraz z odwodnieniem i chodnikami) ulicę Geodetów na dłuższym i szerszym odcinku, na co inwestor jest skłonny przystać, aczkolwiek jest to oczywiście kwestia całościowych negocjacji. Aż dziwne, że ten jakże oczywisty z punktu widzenia rozwiązań komunikacyjnych warunek nie został postawiony znacznie wcześniej. Następną kwestią, również podpowiedzianą przez radnych i akceptowaną przez Auchan, jest dojazd do CH od ul. Energetycznej. Manewr ten jest możliwy, poprzez część działki obecnie użyt-

owanej przez policję, prawnie będącej we władaniu Skarbu państwa, czyli de facto w jurysdykcji starosty. Miejsce na dojazd jest, zaś decyzja zależy od pana Jana Dąbka, który – warto w tym miejscu przypomnieć – od wielu lat jest również sołtysiem Józefosławia.



Dalej następuje seria żądań z cyklu abstrakcja. Przede wszystkim, budowa ulicy Cyraneczki na odcinku od ul. Ogrodowej do Puławskiej oraz od ul. Julianowskiej do Konstancina, wraz z wykupem potrzebnych gruntów. Przypomnijmy, że ulica ta docelowo ma mieć statut drogi powiatowej i jest obecnie budowana przez starostwo przy 50%-owym udziale gminy. Kolejnym warunkiem postawionym przez wiceburmistrza Putkiewicza jest budowa ronda przy CH Piotr i Paweł, na skrzyżowaniu ulic Wilanowskiej – Geodetów – Energetycznej. Reasumując, obydwie inwestycje drogowe są zupełnie niezwiązane z rozbudową Auchan. Interesujący może być w tym kontekście fakt, że inwestor niedawno oddanego do użytku CH Józefosław zlokalizowanego przy zbiegu tych trzech ostatnich ulic, nie miał praktycznie żadnych uwarunkowań dotyczących swojego obiektu. Decyzje komunikacyjne oraz pozwolenie na budowę otrzymał niemal od ręki. Szumne, ustne, nigdzie niezapisane, deklaracje odnośnie budowy dodatkowego prawoskrętu z ulicy Wilanowskiej w ulicę Geodetów zostały zapomniane i zwyczajnie niedopilnowane przez włodarzy. Praktycznie ani jednej złotówki nie wydatkowano na poprawę liczej infrastruktury drogowej będącej w obrębie tej inwestycji. Teraz natomiast żąda się, aby inne Centrum Handlowe poprawiło komunikację drogową przy swojej, bądź, co bądź, konkurencji. Takie rzeczy to chyba tylko w Piasecznie.



Propozycje dofinansowania i budowy ulicy Cyraneczki są o tyle dziwne, że obecny burmistrz doświadczył na własnej skórze, co oznacza żądanie od inwestora partycypacji (na mocy wyroku sądu gmina musiała ostatnio oddać inwestorowi prawie 1,5 miliona złotych, właśnie jako zwrot kosztów partycypacji). Nie dalej jak na majowej sesji, radni podejmowali kolejną już w tej kadencji uchwałę dotyczącą zwrotu pobranych w poprzednich kadencjach w analogiczny sposób, kwot tudzież wybudowania dróg publicznych przez prywatnego inwestora. Nawet, jeśli Auchan przystanie na tę abstrakcyjną propozycję, to po wybudowaniu ul. Cyraneczki będzie miał pełne prawo zażądać od gminy zwrotu poniesionych nakładów wraz z odsetkami.



Obserwując te przedziwne meandry myślowe i manewry pana wice-

burmistrza Putkiewicza trudno nie odmówić mu jednak pewnej odwagi, a nawet brawury negocjacyjnej. Oto stawia na on na jednej szali działeczki przy ul. Tulipanów za ok. 500 tys. zł w zamian za inwestycje warte ok. 80-100mln zł. Pytanie jednak, czy to jest właśnie ten moment na wysuwanie tego typu żądań i dlaczego pan wiceburmistrz nie pomyślał o pewnych sprawach znacznie wcześniej. Niewykupienie działek od gminy nie zatrzyma rozbudowy CH, a to przecież jest głównym celem tej inwestycji. Uniemożliwi natomiast budowę kina, co z punktu widzenia Auchan nie będzie wielką tragedią, jednak mieszkańcy gminy mogą poczuć żal.



Zastanawiające jest, że główny negocjator gminy w tej sprawie, podejmuje pewne rozmowy i wrzuca kolejne, nowe tematy tak późno. Tym bardziej, że rozmawia od początku tej kadencji. Jest to o tyle dziwne, że sprawa wydaje się być dość oczywista. Na czym zależy Auchan i co może ugrać gmina? Centrum Handlowe, które jest praktycznie samowystarczające, potrzebuje mieć dobry dojazd i parking. Gminie powinno zależeć na wynegocjowaniu z inwestorem maksymalnego wkładu w infrastrukturę bezpośrednio przylegającą do tegoż Centrum. Okazuje się, zatem, że jest kilka wspólnych interesów, które można pogodzić.



Mówimy o inwestorze znanym, sprawdzonym, który już jest na terenie gminy i jak pokazuje doświadczenie, wykazuje sporą wolę współpracy zarówno z gminą jak i z lokalną społecznością. Trudno, zatem zrozumieć brak znajomości podstawowych dokumentów czy też planów partnera negocjacyj-

nego oraz taktykę chimerycznego stawiania często dość groteskowych żądań, prezentującą przez głównego negocjatora gminy w tej sprawie. Jak bowiem traktować poważnie kogoś, kto jak się okazuje, sam nie wie, o co mu tak naprawdę chodzi? A nawet, jeśli wie, to przekazuje to w sposób niejasny i dość niespójny. Również radni, podejmujący w tej sprawie pewne uchwały otrzymują z dużym opóźnieniem, tylko częściowe informacje i to wówczas, kiedy sami zaczną dopytywać. Wizje w głowie negocjatora zmieniają się jak w kalejdoskopie a konkretnych brak.



Przyglądając się tym przedziwnym działaniom podejmowanym przez piaseczyńskich włodarzy okazuje się, że znalezienie sensu w toku myślenia tudzież wizji rozwoju i spójnej polityki gospodarczej jest dość trudnym wyzwaniem. Jeśli dodać do tego niewątpliwą krasomówczość, obecnego wiceburmistrza, którą obdarzyła go natura z brakiem decyzyjności i częstą zmianą zdania obydwu Panów burmistrzów, sprawiającą, że nie bardzo wiadomo, czego się uchwycić i co akurat jest aktualne, to rzeczywiście nietrudno popaść w paradoks barejowskiego Misia. (...) więc nie musisz się obawiać, że ktoś zapyta. Wiesz, co robi ten miś? On odpowiada żywotnym potrzebom całego społeczeństwa. To jest miś na skalę naszych możliwości. Ty wiesz, co my robimy tym misiem? My otwieramy oczy niedowiarkom. Patrzcie – mówimy – to nasze, przez nas wykonane i to nie jest nasze ostatnie słowo i nikt nie ma prawa się przyczepić, bo to jest miś społeczny, w oparciu o sześć instytucji, ... (...)"

Katarzyna Nowocin-Kowalczyk

W odpowiedzi na pytanie redakcji o stan przygotowań do rozbudowy CH Auchan otrzymaliśmy następujące oświadczenie:

Rozbudowa Auchan Piaseczno

Auchan od kilku lat przygotowuje projekt rozbudowy swojego Centrum Handlowego w Piasecznie.

Celem tej rozbudowy jest adaptacja oferty handlowej Centrum i dostosowanie jej do nowych potrzeb klientów i mieszkańców Miasta i Gminy, mających jeden z najbardziej dynamicznych rozwojów w Polsce.

W celu rozwiania wszelkiej wątpliwości Auchan oświadcza, że nie zamierzał i nie planował komunikacji do Centrum Handlowego poprzez ulicę Tulipanów i Rubinową.

Sklep Auchan Piaseczno otwarty został 17 lat temu i był pierwszym hipermarketem Auchan w Europie Centralnej.

Auchan Polska Sp. z o.o. ma także swoją siedzibę główną w Piasecznie.

Aktualnie Centrum Handlowe zatrudnia powyżej 1500 osób a po rozbudowie stworzy około 800 nowych miejsc pracy.

Marcin Dworak
Dział Rozwoju

LUDZIE LISTY PISZA...

Szanowna Redakcjo,

W poprzednim numerze Przeglądu Piaseczyńskiego przeczytałem wyjaśnienia dotyczące sposobu wypełnienia deklaracji podatkowej, przepraszam – śmieciowej, choć niewiele różni się od PIT. Czując ciężar obywatelskiego obowiązku i upływającego czasu, jaki pozostał do ostatniego dnia składania oświadczeń, ochoczo wziąłem się za wypełnianie deklaracji.

Z przykrością muszę przyznać, że niewiele rozumiem z tego, co napisaliście. Głupi byłem przed lekturą waszego artykułu i głupi pozostaję po jego lekturze. Proszę oczywiście nie brać zbyt mocno do siebie tych zarzutów. Nie jesteście jedyni, którzy nie potrafili wyjaśnić moich wątpliwości.

W internetowym serwisie odnalazłem numer telefonu do specjalnej infolinii, prowadzonej przez gminę. Pierwszy raz numer ten wykręciłem około godziny 11. Usłyszałem przemity komunikat, że „wszyscy konsultanci są zajęci”. Próby ponawiałem co pół godziny, w ten sposób automat potraktował mnie aż siedem razy. Widocznie nie jestem jedyny, którego zżera niepokojący brak wiedzy. Ostatecznie po godzinie 14 w słuchawce usłyszałem miły kobiecy głos.

Skoro już rozgrzebałem temat procesu wypełniania tego dokumentu, postanowiłem go dokończyć.

W kilku słowach przedstawiłem moją sytuację i pytania, na które liczyłem, że otrzymam odpowiedź.

Jestem przedsiębiorcą prowadzącym działalność gospodarczą na terenie Piaseczna. Mam podpisaną jedną umowę na wywóz odpadów. Co tydzień, w każdy poniedziałek rano podjeżdża samochód i odbiera jeden kontener pełen śmieci (tzw. „Bobra” o pojemności 1,1 metra sześciennego). Bo moja firma produkuje właśnie jeden kontener śmieci niesegregowanych na tydzień. Był nawet krótki moment w historii mojej firmy, kiedy wprowadziłem segregację odpadów, ale ponieważ cena za odbiór była taka sama jak przy niesegregowanych, zaniechałem ekologicznego proceduru. Po zapoznaniu z nowymi stawkami postanowiłem wrócić do segregowania. Z doświadczenia wiem, że będę produkował dwa pełne „Bobry” miesięcznie oraz kolejne dwa pojemniki odpadów segregowanych.

Działalność mojej firmy zlokalizowana jest na pięciu niezależnych, ale sąsiadujących ze sobą nieruchomościach, które wynajmuję od różnych właścicieli. Na pięciu z tych działek generuję śmieci, a na szóstej ulokowałem śmietnik. Zgodnie z objaśnieniami dołączonymi do deklaracji, powinienem wypełnić aż pięć dokumentów. Miła pani z infolinii również potwierdziła ten fakt. Nie potrafiła mi za to wyjaśnić, czy mam w deklaracji podzielić ilość śmieci między działki, czy też przypisać obowiązkową opłatę śmieciową tylko do nieruchomości, na której stoi śmietnik a do pozostałych zastosować stawkę „0 złotych”.

Nie dowiedziałem się również, czy w ilości deklarowanych pojemników mam uwzględnić również pojemniki z odpadami segregowanymi, i czy mam wpisać wielkości w częściach ułamkowych, bo przecież miesiąc ma więcej niż równe cztery tygodnie?

Podczas ponad godzinnej rozmowy telefonicznej miałem jeszcze wiele innych pytań, na które pani z infolinii nie potrafiła udzielić wiążących odpowiedzi. Ciągle tylko słyszałem – proszę przyjąć..., może pan to zinterpretować jako..., w tej sprawie jeszcze nie ma ostatecznych ustaleń. – Im bardziej szczegółowe pytania zadawałem, tym mniej dokładne otrzymywałem odpowiedzi. Nie martwiłbym się tym zbyt, gdyby nie sankcja kodeksu karnego skarbowego za złożenie nieprawdziwego oświadczenia.

Przypuszczam, że nie jestem jedynym, który ma zgryz podczas wypełniania deklaracji. Będę wdzięczny, jeśli uda się Redakcji ustalić wiążącą interpretację przepisów.

Zbigniew (nazwisko znane redakcji)

Szanowny Panie Zbigniewie, proszę nie mieć pretensji do pracownicy infolinii, jej niepewność jest uzasadniona. Przypadek pańskiej firmy, jak i wiele innych, nie został w żaden sposób uwzględniony w objaśnieniach i wytycznych do nowego systemu. Dodatkowo wydarzenia ostatnich dni powiększają katalog pytań bez odpowiedzi. Na dzień dzisiejszy pewne są tylko śmierć i podatki, a od 1 lipca również opłata śmieciowa. Choć jej wprowadzanie bardziej przypomina spacer po grzęzawisku we mgle niż rzetelną pracę prawników i legislatorów.

Zanim udaliśmy się z pańskimi pytaniami do Urzędu Gminy w Piasecznie, gdzie pracownica wydziału gospodarowania odpadami próbowała wyjaśnić wszystkie zawiłości nowego systemu, sami zbadaliśmy sprawę szperając w przepisach, choć mieliśmy wrażenie, że grzebiemy się w śmieciach i to już lekko cuchnących.

Na stronach internetowych Urzędu Gminy w Piasecznie nie znajdzie Pan ujednoliconego tekstu regulaminu. Trudno powiedzieć, czy jest to nierobstwo, czy też przemyślane działanie, niemniej ustalenie norm prawnych następcza nie tylko laikowi sporo kłopotu.

Na podstawie tak pogmatwanych przepisów urzędnicy gminni przygotowali wzór deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi, który później został uchwalony przez Radę Miasta i Gminy. Przepisy te oczywiście podlegają kontroli przez Regionalną Izbę Obrachunkową, która jest organem nadzoru nad działalnością samorządów w części dotyczącej finansów. RIO zakwestionowała zgodność z prawem istotnych fragmentów przygotowanej na podstawie regulaminu deklaracji. Główne zastrzeżenia dotyczą metody weryfikacji składanych oświadczeń. Zdaniem Kolegium Izby niedopuszczalne jest również żądanie od mieszkańców okazania dotychczasowej umowy na wywóz śmieci. Z kolei firmy nie powinny mieć obowiązku obliczać swojej opłaty od ilości zatrudnionych osób, dzieci w przedszkolu czy łóżek w hotelu.

Podobny system kontroli pół roku temu próbował wprowadzić Gdańsk, ale po licznych przepychankach z organami nadzoru ostatecznie miasto odstąpiło od metod niezgodnych z prawem. Różnica między Piasecznem a Gdańskiem w tej materii sprowadza

się do tego, że Gdańsk reformę uchwalał w październiku zeszłego roku. W Piasecznie potrzeba było ponaglenia i groźby wojewody, a uchwały Rada Miejska podjęła dopiero na początku kwietnia. Dziś nie ma czasu na poprawianie błędów i rozbieżności interpretacyjnych. Stan niepewności wprowadzony przez piaseczyńskich włodarzy szczególnie mocno uderzy w przedsiębiorców, sklepikarzy i rzemieślników.

Mamy więc następującą sytuację: regulamin utrzymania czystości nadal obowiązuje, ale gdy urząd chce wprowadzić jego zapisy w życie to okazuje się, że przepisy są niezgodne z prawem. Wojewoda, RIO na czele z urzędnikami gminnymi oraz Radą Miejską zafundowali nam niezły pasztet prawny. Próbę rozwiązania tego węzła gordyjskiego podjęła na ostatniej sesji radna Katarzyna Nowocin-Kowalczyk, wskazując na potrzebę jak najszybszej reakcji. Niestety, wniosek radnej nie spotkał się z należytą uwagą zebranych. Rozpatrzenie sprawy Rada odłożyła na późniejszy termin.

Brak szybkiej reakcji ze strony radnych jest tym bardziej zaskakujący, że już 31 maja upływa termin składania deklaracji śmieciowych, a w tej chwili nie jest możliwe ustalenie rzeczywistych obowiązków spoczywających na mieszkańcach i właścicielach firm. Ci drudzy są w szczególności trudnej sytuacji, bo większość wykreślonych fragmentów deklaracji dotyczy opłat za odpady powstające w firmach.

Z wyjaśnień, jakie usłyszeliśmy w Urzędzie Gminy w Piasecznie wynika, że wbrew obwieszczeniom na plakat�ch i ulotkach publikowanych przez Urząd Gminy, powinien Pan wypełnić jedną deklarację dla wszystkich nieruchomości, ponieważ w sposób zintegrowany generują śmieci do jednego pojemnika. Gdyby miał Pan działki w różnych częściach gminy wtedy musiałby Pan wypełnić liczbę deklaracji stosowną do posiadanych nieruchomości.

Jak widać, nie zawsze należy trzymać się litery prawa, szczególnie, jeśli litera jest mocno koślawa. Sceptycznym w powyższe wyjaśnienia polecamy osobistą wizytę w punkcie informacyjnym. Kolejka oczekujących nie jest zbyt długa, o ile przyjdzie się tuż po godzinie ósmej. Potem bywa, że ogonek zawija na schodach niczym za komuny do mięsnego albo po pralkę.

Wracając jednak do Pańskiego przypadku. Na jednej, tylko jednej deklaracji proszę wpisać wszystkie adresy i numery działek, a w części „E” w rubryce „Rodzaj prowadzonej działalności gospodarczej” należy podać i (UWAGA!!!) „Adres śmietnika”.

Bardzo ważna jest również prawidłowo zadeklarowana ilość pojemników miesięcznie. I tu przypomina mi się czerstwy dowcip starego kaprala o chlebaku, który jak sama nazwa wskazuje służy do noszenia ... granatów. Tak więc według wyjaśnień, jakie otrzymaliśmy w Urzędzie Gminy, jeśli tak jak w Pańskim przypadku wytwarza się 4 kontenery śmieci, to w rubryce należy wpisać cyfrę 2.

Uprzejmie prosimy o zadawanie pytań pomocniczych. My w redakcji też mamy mętlik w głowach. Ustaliśmy również, słowo „logika” w kontekście piaseczyńskich śmieci nadaje się tylko do śmieci.

Ilości pojemników z odpadami segregowanymi również się deklaruje. Jeśli zatem prowadzi Pan działalność, z której powstają śmieci możliwe do posegregowania, takie jak szkło, papier, opakowania plastikowe itp. i podejmie wysiłek segregacji będzie Pan płacił niższą opłatę przynajmniej do czasu zmiany gminnych przepisów.

Piaseczyńskie „lub czasopisma”. Warto w tym miejscu wyjaśnić, że uchwalony przez radnych regulamin utrzymania czystości i – nomen omen – porządku w Gminie Piaseczno wprowadził niespotykany bałagan prawny. Pierwsza wersja regulaminu w Piasecznie została zakwestionowana przez wojewodę, który sprawuje m.in. nadzór nad zgodnością uchwał gmin z prawem. Z informacji przekazanych przez Urząd gminy „Zmiany do uchwał zostały wprowadzone po telefonicznej konsultacji z nadzorem prawnym i na wniosek pani mecenas reprezentującej biuro prawne wojewody. Nie było w tym względzie oficjalnego wystąpienia, stanowiska czy informacji o podjęciu postępowania dot. stwierdzenia nieważności czy też naruszenia prawa w tychże uchwałach”. Tego typu metoda działania nie jest unormowana przepisami prawa i ma absolutnie nieformalny charakter, czyli z definicji wykracza poza katalog dopuszczalnych narzędzi stosowanych przez administrację, w tym administrację samorządową.

Redakcja

SZANOWNI PAŃSTWO,

Jestem mamą 3 latka i 11 latka. Z Piasecznem związana jestem od urodzenia. Wiem, jak wyglądało 30 lat temu, a jak dziś. Wniosek o przyjęcie syna do przedszkola złożyliśmy w przedszkolu przy ul. Nefrytowej. Przedszkole powstało kilka lat temu, w budynku po szkole podstawowej. Niestety z powodu nie utworzenia grupy 3-latków, nie zostaliśmy przyjęci. Do przedszkola zostały przyjęte tylko dzieci 5 i 6 letnie. Nie pomyślał nikt o grupie najmłodszych. Warunki lokalowe z pewnością pozwalają na zorganizowanie miejsca dla większej liczby dzieci. Stąd pomysł, by zwrócić się do naszych władz o pomoc w tej sprawie. Wydaje mi się, że jako rodzice możemy też w jakiś sposób pomóc w organizacji tego przedsięwzięcia. Nie wymagamy, że nam się to wszystko należy, ale chcemy stworzyć coś razem. Chcielibyśmy, by nasze dzieci miały równe szanse z innymi, one też chcą poznawać literki i nowe piosenki, chociaż mają tylko 3 lata. Wiele inwestycji w Piasecznie jest trochę bez sensu, pieniądze przeznaczone są na różne projekty nie do końca potrzebne. Z pewnością znalazłyby się środki na organizację tej grupy. Według mojej wiedzy w przedszkolu jest szansa na zorganizowanie dodatkowej sali z przeznaczeniem dla nowej grupy. Dlatego też bardzo proszę o kontakt rodziców, którzy starali się o przyjęcie swoich pociech do tego przedszkola, byśmy mogli razem wystąpić do władz o zorganizowanie miejsca dla 3-latków w tym przedszkolu. Może udałoby się znaleźć też sponsora, by wesprzeć nasze działania. Bardzo proszę o przekazanie mojej prośby pozostałym rodzicom.

Wioletta Woś

Zainteresowanym przekazemy dane kontaktowe do Pani Wioletty: redakcja@przeглядpiaseczynski.pl

**Droży czytelnicy,
niniejsze pismo jest
dla was i o was.
Jesteśmy ciekawi Państwa opinii
nie tylko o tekstach zamieszczonych
w Przeglądzie Piaseczyńskim,
ale o wszystkim, co nas otacza.**

O (s)prawie kobiet

11 kwietnia 2013 r. w Starostwie Powiatu Piaseczyńskiego odbyła się zorganizowana przez Fundację Studio (S)praw Kobiet debata na temat programu pomocowego dla kobiet z powiatu piaseczyńskiego.

Program wpisuje się bezpośrednio w ogólnoeuropejską strategię równości płci (gender mainstreaming), obejmując wszystkie zagadnienia, na których skupia się polityka państwa, województwa, powiatu czy gminy. Celem programu są działania wspomagające kobiety w kreowaniu niezależnej finansowo ścieżki życia. Opiera się on na wspieraniu ich projektów oraz rozwijaniu zdolności, które pomogą im odnaleźć się na rynku pracy, wpłyną pozytywnie na poczucie własnej wartości i szacunek do samej siebie. Program składa się z edukacyjno-rozwojowych projektów, porad prawnych i psychologicznych. Jego zadaniem jest oferowanie konkretnych, zindywidualizowanych rozwiązań dla kobiet, niezależnie od ich statusu majątkowego, sytuacji rodzinnej i życiowej.

Fundacja S(S)K zdiagnozowała najistotniejsze zjawiska dotyczące kobiet w powiecie. Są to:
– brak współpracy środowisk kobiecych oraz spójnych działań kobiet, którym się powiodło, na

rzecz konsolidowania i wspierania innych grup,
– zbyt uogólnienie potrzeb kobiet, wynikające z niezrozumienia problemów związanych bezpośrednio z ich płcią. Dotyczy to zarówno lokalnej społeczności, jak i reprezentujących tę społeczność samorządów i placówek edukacyjnych,
– niedostrzeganie potrzeb kobiet w działaniach realizowanych na terenie powiatu.

Konsekwencją postawionych tez było rozpoczęcie rozmowy na temat współpracy organizacji pozarządowych z lokalnym biznesem, mediami i instytucjami państwowymi. Korzyści płynące z takiej współpracy dla biznesu to m.in. wzmocnienie marki na rynku lokalnym jako przyjaznej i społecznie odpowiedzialnej, odpisy darowizn od podatku i utożsamianie się z konkretną grupą konsumentów. Dodatkowo rozwija się dialog na tematy organizacyjne i obustronna wymiana doświadczeń.

Działania organizacji NGO w innych krajach są w dużej mierze wspierane przez prywatnych darczyńców. W Polsce, która nie jest tak bogatym krajem jak USA, Kanada czy Szwajcaria, w dużo większej części organizacje są zdane na fundusze pochodzące z programów zarówno krajowych jak i zagranicznych oraz na dotacje urzędów

państwowych. Przy współpracy biznesu z organizacjami pozarządowymi należy monitorować i jako NGO zwracać uwagę, w jakim celu NGO są zapraszane do wspólnych akcji. Uważamy, że każda tego typu współpraca powinna przynosić realne korzyści obu stronom. Zarówno prywatny biznes jak i wszelkie organizacje, urzędy i placówki edukacyjne legitymujące się współpracą przy Programie Pomocowym dla Kobiet powinny być wobec tego świadome, że budując równocześnie własny wizerunek oparty na deklaracjach i konwencjach, które Polska ratyfikowała w sprawie praw człowieka i obywatela, a w szczególności deklaracji o eliminacji przemocy wobec kobiet oraz konwencji w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet z 10 grudnia 1999r.

Przy współpracy NGO z organami administracji państwowej postulujemy przejrzystość działań i przestrzeganie na wszystkich polach równości dostępu do rozdzielanych środków zarówno rzeczowych jak i finansowych oraz równego dostępu do informacji oraz sprawozdań. Postulaty dotyczące współpracy z jednostkami samorządowymi powinny polegać na przejrzystości w przydzielaniu funduszy na działalność organizacji, monitorowaniu przez środowisko organizacji pozarządowych podziału środków na ich działal-



STRONA NASZEPHASECZNO.PL

ność z uwzględnieniem różnorodności obszarów zainteresowań, w tym ogólnoeuropejskiej strategii gender mainstreaming (Komisja Europejska 2004) dotyczącej polityki równości płci obowiązującej we wszystkich działaniach władz publicznych oraz wszędzie tam, gdzie wykorzystywane są środki publiczne.

W nawiązaniu do powyższych postulatów, Program Pomocowy powstał we współpracy Fundacji Studio (S)praw Kobiet z grupą American Friends of Warsaw, International Women i Szkołą Brytyjską w Warszawie, organizacjami międzynarodowymi, które świadomie wspierają lokalne zaangażowanie społeczne i partycypację obywatelską w oparciu o strategię gender mainstreaming. Fundacja Studio (S)praw Kobiet jest w trakcie starania się o grant z Funduszy Szwajcarskich z obszaru partycy-

pacji obywatelskiej w działaniach lokalnych. Fundusz ten powstał z myślą o organizacjach pozarządowych działających w lokalnych społecznościach, które poprzez jego przyjęcie zobowiązują się do monitorowania działań organów państwowych współpracujących z mocy ustawy z organizacjami pozarządowymi.

Do takiej współpracy Fundacja S(S)K zaprasza wszystkie organizacje pozarządowe. Już dziś współpracę przy Programie – w zakresie wspólnych działań statutowych – zadeklarowało Stowarzyszenie Rodziców TU, reprezentowane przez Agnieszkę Gutkowską i Annę Magierowską, Fundacja Pomóż Dorosnąć Ewy Lubianiec, Sławomira Głowackiego (Prezesa Fundacji Rozwoju Obywatelskiego i Grup Inicjatywnych) oraz Katarzynę Mickiewicz i Agnieszkę Kaczmarczyk z Fundacji Dziecięcy Uniwersytet Ciekawej Historii.

Justyna Szachowicz-Sempruch

KURA PAZUREM

Kurze święta

Oj, pomyliłby się ten, komu by się zdawało, że kura ma święto! Choć może, nie przeczę, mądry ktoś takowe w kalendarzu umieścił, ale mnie się od tego na choćby ten jeden dzień lżej nie robi, o nie. Ale ale, o świętach przeca mówić można, zwłaszcza, jak się non stop o tym słuca. Musicie bowiem wiedzieć, że w parafii naszej komunii teraz była, pierwsza znaczy się dla niektórych, to i wszyscy tym tematem we wsi żyli. A jak ja się nasłuchała, to i - co mi tam - przedreptałam se pod kościół, żeby tą wielką imprezę zobaczyć, a com zobaczyła to Wam zaraz w szysciutko opowiem.

Zacząć trzeba, że przygotowania we wsi do komunii to prawie jak do wesela, co to rok temu huczne było, jak szanowana i lubiana sąsiadka za mąż wychodziła. Bo to tak: najpierw gości wszyscy liczyli. Kogo zaprosić, kogo już nie, bo miejsca dlań nie będzie, kto się z kim lubi a kto nie, kto na własną, tzn dziecka swego komunię nie zaprosił, to jego też nie. Jak już listę zamknęli, a to przeca wiadomo, że na wsiach duże rodziny są, to dobre kilkadziesiąt osób im wychodziło, to się zaczęły problemy, gdzie to całe towarzystwo usadzić. A to pokój za mały, a to stół za krótki, talerzy tyle nie ma a sztuce - każden inny.

Padło hasło, że może w remizie albo sali weselnej, co się u nas pobudowała, to łatwiej

będzie. - Roboty z przygotowaniami nie masz, mówili, posprzątają wszystko za Ciebie, a i cały ten spęd rodzinny krótszy, bo goście w domu to i na noc by zostali, a tu posiedzą, zjedzą i koniec. Niby racja, ale jak zaczęli się orientować, ile to wszystko kosztuje, to im miny zrzedły. Zwłaszcza, że miejsca wszystkie i terminy dawno przez miastowych porezerwowane, co pieniądze mają, ale już w bloku żadnym sposobem gości nie pomieszczą. Więc jednak trzeba u się, martwili się sąsiedzi.

Szybko jeden sąsiad patent wynalazł, że stodoła duża i gości pomieści, ale raz, że nie każdy ma takową, dwa, że owszem, w stodole głównie siano czy słoma, ale niektórzy to i zwierzęta trzymali, a wygarnąć to wszystko ze środka co tam zwierzęta nazostawiały to się nikomu nie chce. To namiot prościej kupić - rzucił któryś i faktycznie, zaraz się od kolorowych folii zaroilo i zatrzepotało na wsi. Pod to jeszcze ławeczki, stoliczki, ale to i tak taniej niż salę wynająć. Poza tym, namiot taki to się zawsze na coś przyda, warzywa można hodować prawie jak w szklarni, albo składzik podręczny rupieci zrobić. W najgorszym przy-



padku zwinąć i niech na następną imprezę czeka.

Potem było już tylko gorzej. Rzeźnik stwierdził, że on tak dalej nie może, bo codziennie pielgrzymki niemalże wałą, żeby im szyneczkę świeżutką, kochanieńki, na komunię dla synka... I tych szyneczek to kilkanaście, a świnka jedna... Populacja jagniaków w okolicy uległa znacznemu uszczupleniu, podobnie kur, choć akurat nie u naszego gospodarza, mimo, że intratne propozycje mu składali, nie powiem. Warzywniaki wszystkie puste, a co chwilę tylko auta podjeżdżały zapakowane pod sufit, z marketów wracając, napojami, owocami i innymi smakołykami wyładowane. I dawaj wszyscy, do gotowania, pieczenia, robienia sosów i układania tego wszystkiego na talerzach.

Sklep z zabawkami przetewał dzielnie najazd rodziców, ale zaraz potem się zamknął i po dziś dzień czeka na nową dostawę - a w hurtowni też pustki... Nie lepiej rzecz się ma z elektroniką i szeroko pojętym wyposażeniem sportowym. Ci sami rodzice, którzy tak bardzo pilnowali, by obiad nie kosztował zbyt dużo, lekka ręką i bez żadnych zachamowań kupowali dzieciom cuda najnowszej techniki, misie wielkości dorosłego człowieka i mnóstwo innych, niepotrzebnych rzeczy. W końcu jednak udało się dotrzeć i nadszedł długo wyczekiwany dzień...

Kilkadziesiąt małych aniołków, w śnieżnobiałych szatach, karnie ustawionych przed kościołem. To tyle, jeśli chodzi o porządek i organizację. W środku wolna amerykanka, na miejscach dla rodziców babcie i co sprytniejsi goście, między ołtarzem a dziećmi co chwilę przebiegał jeden czy drugi z aparatem albo kamerą, a pleban cały czas próbował zagłuszyć krzyk niemowlaków, które przecież musiały być świadkami tak ważnego dnia w życiu ich siostr i braci. Ceremonia jak ceremonia, wszystko się chyba udało, potem jeszcze wspólne zdjęcie i - jak ręką odjął - z małych aniołków wylazły małe potworki.

Tu już część goni się po trawie, ktoś się przewraca, ktoś ryczy, ale białe tuniki nabierają już powoli wszystkich kolorów tęczy. Zniecierpliwieni rodzice, próbując uspokoić swoje pociechy, w pośpiechu wyjmują z bagażników prezenty, żeby już, teraz, zapchać, zatkać, zainteresować. I ryk, bo ktoś dostał telefon dotykowy, a inny z guzikami. Ten ma netbooka, a tamten tylko czekoladki. Córcia nie cieszy się z roweru, bo koleżanka dostała skuter... A po wszystkim została przed kościołem kupa wstążek, papierków i zgubionych, rozdeptanych czekoladek...

Aaa, jeszcze jedno. Ja to se prawda poradzę, bo kura to się wszędzie zmieści. Ale jak patrzyłam na te wszystkie auta, które najpierw próbowały wjechać a potem wyjechać, to powiem Wam, że nie ma to, jak chodzić piechotą.

Kura

Nastolatki patologicznie seksualne

Seks wśród nastolatków już dawno przestał być tematem tabu. Zabawa w „słoneczko” czy „pociąg” stała się normą jako doświadczenie seksualne gimnazjalistów. Mówienie o seksie jest przyjemne i łatwe, tak jak łatwy jest „pierwszy raz” niekoniecznie z miłości.

Widzę, tak na oko, dwudziestolatkę. Oczywiście wiem, że prawdziwy wiek dziewczyny to 15 lat. W związku z tym, że znam ją z widzenia, nie jest to dla mnie zaskoczeniem, ponieważ na słynnym, niezbędnym niektórym do życia portalu Facebook, widziałam już wiele jej zdjęć. Niektóre do dzisiaj wprawiają mnie w osłupienie. Bo czy jest to kwestią odwagi, wrodzonych skłonności, czy może to przejaw buntu, czy po prostu braku szacunku do siebie, nie ulega wątpliwości, że dziewczyna, o której mówię, jawnie eksponuje swoją seksualność.

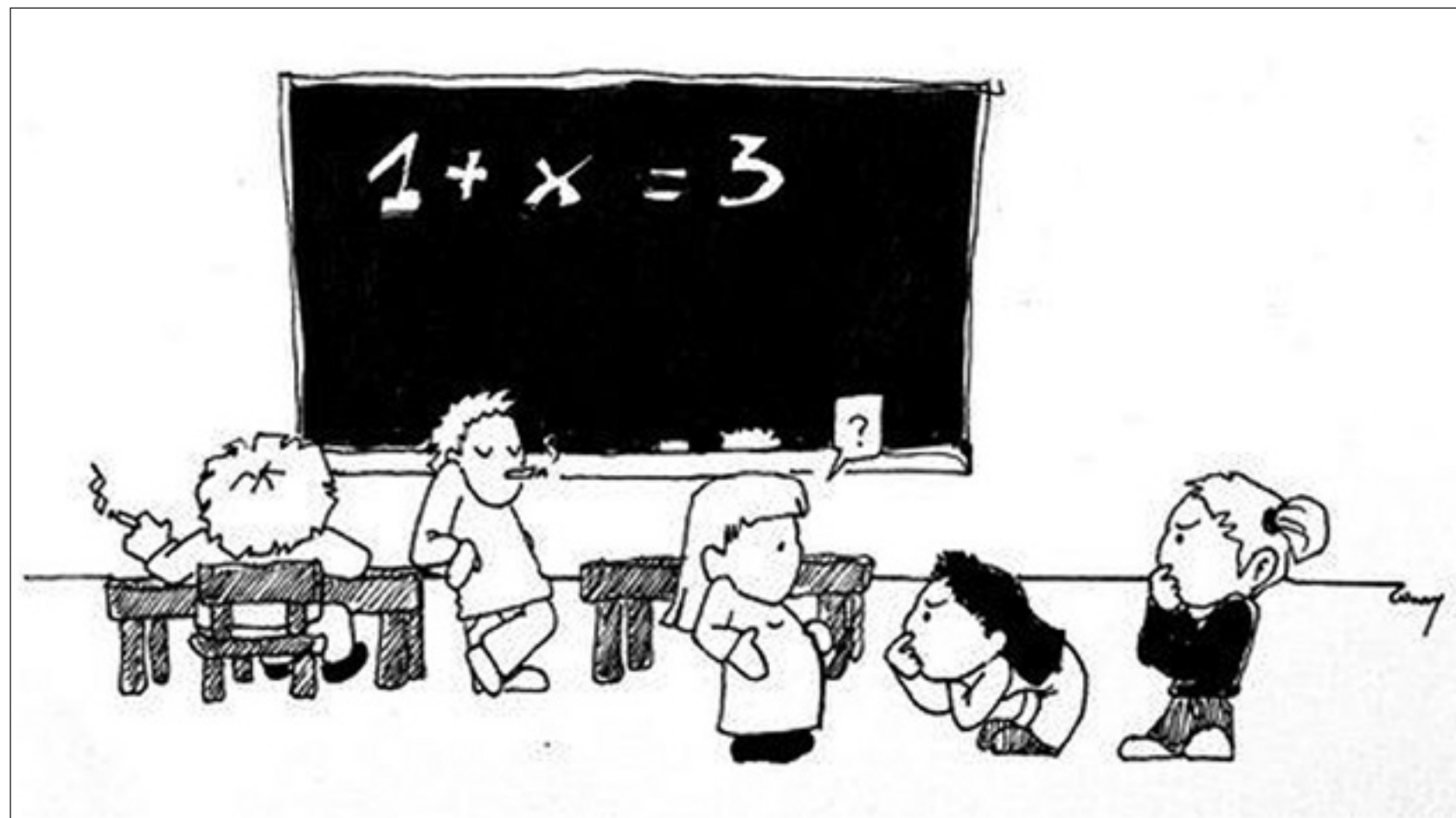
Skąd takie szybkie „dorastanie”?

Osobiście zastanawiam się czy rodzice takich „dzieci” zaglądną do Internetu. Prawdopodobnie nie – a może powinni. Dziewczyna, kiedy ją czasem mijam na ulicy, wygląda przeważnie podobnie (z tą tylko różnicą, że nie jest ujeta w pełnych zmysłowości pozach, jakie zaobserwowałam na zdjęciach). Jej sposób poruszania się jest daleko bardziej pociągający od mojego własnego i ostatnimi czasy bardzo intryguje mnie, skąd ta rozbieżność (jestem przecież od niej 6 lat starsza – powinno być na odwrót). Czy naturalnie mamy inne uwarunkowania czy jest to może kwestią środowiska, w którym się obracamy? A może stylu życia, który warunkuje takie zachowanie i przyzwyczajają młode dziewczyny do zachowywania się w sposób, moim zdaniem, niewłaściwy?

Z przeprowadzonego przeze mnie wywiadu środowiskowego mogę wysnuć jeden prosty wniosek – rodzice bądź opiekunowie powinni zwracać zdecydowanie większą uwagę na to, co sobą reprezentują ich dzieci i co robią, kiedy wybiorą się „do przyjaciółki na noc”. Od zawsze wiadomo, że nie idą tam spać, ale wydawać się może, że zestaw rozrywek, w których uczestniczą uczniowie gimnazjum (w pełni można zgodzić się ze stwierdzeniem, że jest to najgłupszy wiek) w ciągu ostatnich kilku uległ diametralnym zmianom.

Doświadczone ponad miarę

Kiedy ja byłam w wieku gimnazjalnym, wśród moich rówieśniczek zdarzyło się kilka przy-



padków niechcianej ciąży. Jednak dzisiaj dziewczyny doskonale wiedzą już, jak się zabezpieczać, w związku z czym czujność społeczna została uśpiona. Wszelkie niuanse w sferze seksualnej również nie są im obce. Nie zdziwiłabym się, gdyby wiedziały na ten temat więcej niż ich rodzice i w niektórych przypadkach tak najprawdopodobniej jest. Jakiś czas temu słyszałam, że na imprezach popularna jest tzw. Gwiazda czy, jak kto woli, Słoneczko. Mówiąc wprost – orgia. Idiocyzm i skrajny brak zasad, jednak nie jest to (na szczęście!) stały repertuar imprez. Jak się jednak dowiedziałam, jego brak nie wynika z rozwiniętej moralności. Po prostu „nie każdy chce ze wszystkimi”. No fakt, lepiej sobie wybrać „kochankę”. A tak niewinnie przecież brzmiące Słoneczko jest tylko kroplą w morzu osobliwych rozrywek niektórych przedstawicieli wieku 14+.

Papierosy i alkohol stały się standardem

O papierosach, piwie i wódce nie ma sensu mówić – jest to oczywiste i nikogo nie dziwi. Często widzi się dzieciaki z papierosem w ręku i mimo, że kilka lat temu taki widok wywoływał zaskoczenie (przynajmniej u niektórych), to dziś nikt nie zwraca na to uwagi – chyba, że starsza pani spotka dziecko sąsiadów. Dla łatwiejszego rozeznanie się w sytuacji poprosiłam pewnego chłopaka o to, by opowiedział mi o imprezie, na której ostatnio był. Chłopak ma 17 lat, dzięki czemu nie miał oporów przed rozmową ze mną, jednak, jak się dowiedziałam, w imprezie brały udział osoby dużo młodsze, ponieważ były to 16 urodziny jednego z

kolegów. Przedział wiekowy 14–18. Jeśli być szczerym, brzmiało to tak, jakbym słuchała skrótu fabuły filmu w stylu „American Pie” z domieszką pornografii. I głupoty.

Fajna impreza

– Oczywiście „melanz” był w sobotę. Ja się spóźniłem, więc kiedy przyszedłem, było już grubo – opowiada Kuba. Kiedy go zapytałam, o której dotarł, wyjaśnił mi, że o pierwszej w nocy, ponieważ wcześniej był na imprezie u ludzi w wieku bardziej pasującym do jego własnego. – Uznałem, że i tak gówniarze muszą się najpierw trochę rozkręcić – dodaje. – Ale jak przyszedłem to okazało się, że rozkręcili się zdecydowanie bardziej

Młode kobiety same chętnie „służą” i wcale nie mają potrzeby szukania uznania w aspektach innych niż seksualny. Ich wizytówką nie jest delikatność, inteligencja czy charakter, ale ciało i seks.

niż moje ziomki z tamtej imprezy. Powiem ci, że te młode laski to dają! Na kanapie nie można było usiąść, ponieważ jedna z nich siedziała mojemu kumplowi na kolanach i, nie wiem w sumie co oni tam robili, ale wyglądali na bardzo zajętych. Wiadomo. Efekt był taki, że mój kumpel zaliczył. Podobno była już obeznana w temacie. A tak w ogóle to jakiś koleś leżał zawinięty w dywan – dlaczego, nie wiem, ale chyba „zaliczył zgona”. Jedna laska, po trawie chyba, najpierw tańczyła na stole, a potem poszła z jakimś gówniarzem na górę. Ciekawe, co tam robili, nie? – Też uznałam, że to ciekawe, chociaż przybliżoną odpowiedź już znałam. Potem usłyszałam o „zarzyganej” dziewczynie, która leża-

Cztery osoby, jeden pokój ...

... i wspólny seks? Kuba opowiadał, a ja skamieniałam. – Jego zdaniem to „odważna, ale fajna zabawa”, w której można nabrać doświadczenia, otwartości i uciec od rutyny. No fakt, dzisiaj dzieci w wieku gimnazjalnym mogą już popaść w seksualną rutynę. Kiedy słyszę o orgii w wykonaniu dzieci przekonanych o tym, że są bogami seksu, zaczynam się zastanawiać, w jakim kierunku idzie ten świat. A przede wszystkim, gdzie są rodzice tych dzieci i gdzie się podziewali, kiedy trzeba było je wychować na szanujących siebie i innych ludzi.

Kobieta niczym przedmiot

Warto zwrócić uwagę na fakt, że dziś rzadko się widzi chłopaków z kwiatami, czekoladkami czy prezentami, pragnących przypodobać się dziewczynie. Płeć żeńska staje się powoli niczym więcej niż przedmiotem, symbolem seksualności. Młode dziewczyny nie oczekują, że mężczyzna będzie o nie zabiegał, a tenże mężczyzna (czy też chłopiec) przyzwyczajony do łatwych zdobyczy, nie widzi konieczności starania się. Dziewczyny, które szukają prawdziwego uczucia cierpią z tego

powodu – w dzisiejszych czasach trudno im znaleźć chłopaka, który szanuje kobiety, ponieważ większość dziewczyn tego szacunku nie wymaga. Niestety, dziewczyn, które potrafią kobiecość eksponować inaczej niż odkrytym ciałem, jest coraz mniej. Jeśli zaś chodzi o mężczyzn, stali się leniwi, ponieważ wszystko mają podane na tacy. Wystarczy, kiwnąć palcem. Ostatnio dużo mówi się o równouprawnieniu kobiet, a dzisiaj, kiedy wydawałoby się, że cel jest tuż tuż, sprawy zaczynają przybierać zgoła inny kierunek. Młode kobiety same chętnie „służą” i wcale nie mają potrzeby szukania uznania w aspektach innych niż seksualny. Ich wizytówką nie jest delikatność, inteligencja czy charakter, ale ciało i seks.

Może warto być czujnym?

Nie twierdzą, że rodzice powinni zacząć nagle podejrzewać swoje dzieci o najgorsze – to wprowadziłyby niezdrową atmosferę w domu i wycofanie młodego człowieka z życia rodzinnego – być może bez powodu. Warto jednak być uważnym i nie ignorować niepokojących sygnałów. Odsuwanie od siebie nieprzyjemnych myśli nie rozwiąże problemów, ponieważ żyjemy w chorych czasach, gdzie szacunek do samego siebie jest pojęciem zanikającym. Oczywiście, każdy chce się podobać, ale jest pewna granica – być ładnym i atrakcyjnym a być obiektem pożądania do „zaliczenia” to duża różnica. Nie pozwólmy, żeby przesycony seksem świat zabił delikatną, subtelną kobiecość. Przecież to jest w nas najpiękniejsze, a przede wszystkim godne szacunku i starań.

Martyna Lotczyk

Jaki jest smak życia na Erasmusie?

„Hola! Que tal?” to pytanie towarzyszyło mi przez równe dziewięć miesięcy mojej erasmusowej przygody w Madrycie.

Na stypendium zdecydowałam się spontanicznie, bez większej refleksji. Muszę przyznać, nie wierzyłam, że przejdę szereg rund kwalifikacyjnych i pewnego listopadowego dnia zobaczę na tablicy ogłoszeń moje imię i nazwisko. Pierwszym etapem rekrutacji było napisanie listu motywacyjnego z uzasadnieniem, dlaczego chciałybym wyjechać konkretnie do Madrytu i jakie wybieram dwa alternatywne miejsca. Następnie musiałam przedstawić wykaz ocen z poprzedniego roku oraz ich średnią. Ostatnim krokiem było udokumentowanie znajomości języka hiszpańskiego na poziomie minimum B2 (wystarczyła ocena bardzo dobra z kursu językowego na uczelni). Za oknem padał deszcz, a ja właśnie dowiedziałam się, że jadę na rok do słonecznej Hiszpanii. Daleko jednak było mi do planowania podróży, pakowania walizek, ba! do sierpnia nawet zapomniałam, że wyjeżdżam. Dwa tygodnie przed rozpoczęciem semestru zaczęło do mnie docierać, że niedługo zostawię moją rodzinę i przyjaciół na cały rok. Bardzo się bałam. Dzień wyjazdu pamiętam jak przez mgłę, ponieważ stres skutecznie odjął mi pamięć. Nim się obejrzałam, siedziałam w samolocie i leciałam do Madrytu, gdzie nie znałam nikogo, nie miałam mieszkania, a mój hiszpański pozostawiał wiele do życzenia. Gdy przyjechałam do hostelu (z nadzieją, że w ciągu trzech dni znajdę wymarzony apartament z widokiem na Gran Via), solidnie się popłakałam. Muszę jednak wszystkich zapewnić, że były to pierwsze i ostatnie łzy na moim Erasmusie. Pierwsze trzy dni były trudne, musiałam się zaaklimatyzować oraz zacząć orientować, kiedy Hiszpanie kończą jedno zdanie i zaczynają drugie. Cały pobyt wynagrodził

mi jednak potrójnie (a może nawet podwójnie – za każdy spędzony tam miesiąc!) te pierwsze trudności.

Bardzo zachęcam wszystkich, którzy myślą o Erasmusie, żeby na niego pojechali! Słyszałam opinie, że na stypendium nic innego się nie robi oprócz imprezowania. To prawda, że Wasz wyjazd może tak wyglądać, ale to zależy tylko i wyłącznie od Was. Przy tylu przyjaciółmi, których tam poznacie, możecie robić wszystko. Nagle okazuje się, że świat oferuje niezliczone możliwości. Chcecie nie wychodzić z klubów? Proszę bardzo! Chcecie zagłębiać się w lokalną kulturę i poszerzać umiejętności językowe? Nic nie stoi na przeszkodzie! Chcecie spędzać całe dni w bibliotece ucząc się do egzaminów? Do tego na pewno też znajdziecie chętnych!

Dla mnie ERASMUS to LUDZIE, których tam spotkałam, i przyjaźnie, jakie nawiązałam. W Madrycie



spotkałam osoby, z którymi nadal jestem w kontakcie i mogę nazwać swoimi najbliższymi przyjaciółmi. To doświadczenie nauczyło mnie, że przyjaźnie mogą być ponadpaństwowe, bez względu na rasę i kolor skóry. Wyjazd umożliwił mi także naukę w innym systemie edukacji wyższej. Studiowałam na Universidad Carlos III, który mieści się na przedmieściach Madrytu, w Getafe. Wszystkie wydziały znajdują się na jednym, wielkim i nowoczesnym kampusie, co było dla mnie dużą zmianą po małych wydziałach

Uniwersytetu Warszawskiego. Hiszpanie mają również inny system nauczania. Oprócz końcowego egzaminu, studentów czekają liczne grupowe projekty, które pozwalają wykorzystać teorię w praktyce. Dzięki temu student w Hiszpanii uczy się samodzielnej pracy. Trzeba się jednak pogodzić z tym, że nawet młodzi Hiszpanie nie mówią po angielsku i mówić nie będą. Jeśli macie ambicje znaleźć lokalnych przyjaciół, przygotujcie się na intensywny kurs językowy.

W maju mija rok, od kiedy wróciłam z mojego stypendium i powiem szczerze, że zazdroścę wszystkim, którzy mają wyjazd przed sobą. Dlatego nie zastanawiajcie się, bierzcie komputery i wysyłajcie swoje zgłoszenia!

Tylko uważajcie, bo po Erasmusie nic już nie będzie takie samo!

Alicja Twardecka

Dokumenty, które są niezbędne do ubiegania się o stypendium (uczelnia może wymagać również innych dokumentów w swojej wewnętrznej rekrutacji np. listu motywacyjnego):

- Wykaz ocen z poprzedniego roku
- Student application form
- Załącznik do porozumienia o programie zajęć (Learning Agreement)
- Letter of Confirmation [.rtf]
- Transcript of Records (uczelnia partnerska może mieć własny wzór formularza)



Linia 51

6:57 wtorek. Pociąg przyspieszony z Radomia do Warszawy Wschodniej. W Piasecznie wsiada... Nie wiem ile to jest cały peron osób, ale właśnie tyle wsiada.

Wyciągam książkę o polskich lotnikach służących w Wielkiej Brytanii w czasie drugiej wojny światowej, jednak wiem już, że nie poczytam ponieważ dwie damy (na oko około trzydziestoletnie), przebywające chwilę temu na tymże peronie prowadzą rozmowę (niezbyt cichą):

Dama nr 1: Jakże trolejbusy?

Dama nr 2: Jeździły Puławską, stąd autochtoni mówią „zajezdnia trolejbusowa”.

Myślę sobie – jestem autochtonem, do licha! Po chwili nasuwa się także pomysł na artykuł: wszak o trolejbusach się nie rozmawia, skąd mam więc wiedzieć kto jest świadom istnienia tego cudu w Piasecznie jeszcze 18 lat temu, a kto nie. Nie ulega za to wątpliwości fakt, że w ciągu ostatnich 18 lat mieszkańców znacznie przybyło – oczywiście jest więc, że mieszka w Piasecznie rzesza ludzi, która trolejbusu na Puławskiej nigdy nie widziała.

W Warszawie pierwszy trolejbus wyjechał na ulice w 1946 roku.

W latach 60 w Polsce rozpoczęto seryjną produkcję autobusów, przez co jak sądzę zaczęło odchodzić od komunikacji elektrycznej. W stolicy trolejbusy przetrwały do 1973 roku, po czym zupełnie je zlikwidowano. Chwilę później władze Warszawy zrozumiały swój błąd, a to za sprawą kryzysu paliwowego lat 70. Dzięki temu uchwałą Rady Ministrów w 1976 roku podjęto decyzję o budowie linii trolejbusowej do Piaseczna (pierwszy rejsowy trolejbus wjechał do Piaseczna w 1983 roku, utworzono także linię 651 – nocną). Czemu ze wszystkich możliwych połączeń wybrano trasę Dworzec Południowy (dzisiejsze metro Wilanowska) – Piaseczno? W tym czasie powstawała właśnie fabryka telewizorów Polkor – większość osób sądzi, że to właśnie był powód.

Specjalnie na okoliczność wprowadzenia trolejbusów do Piaseczna utworzono (poza zajezdnią) wjazd z ulicy Puławskiej w Puławską piaseczyńską (koło Tesco i nowego murku informującego o nazwie miasta) – wcześniej wjeżdżano do

miasta tak jak autobus 727 – przez Kusocińskiego (oczywiście jeszcze wcześniej trakt prowadził do centrum Piaseczna – starą drogą widać do dzisiaj – jednak wjazd zamknięto przy budowie obwodnicy).

Autobusy z szelkami nie były atrakcją – były codziennością – dopóki nie sprowadzono ze Szwajcarii pojazdów Saurer (te zielone) wraz z przyczepami Moser. Podróż w przyczepce była nie lada atrakcją (przynajmniej dla 8 letniej dziewczynki).

Nie do końca wiadomo po co je sprowadzono, skoro 3 lata później zlikwidowano linię – z powodu częstych awarii (opadnięte szelki to był raczej częsty widok). Nie wiadomo także po co w ogóle ją stworzono skoro istniała 12 lat, a budowa infrastruktury (słupy, trakcja, przebudowa wjazdu do miasta, budowa zajezdni) była sporą inwestycją. Pozostaną przy teorii, że lata 90-te to były dziwne czasy i nie wszystko da się wyjaśnić przy pomocy logiki, a tym bardziej ekonomii.

W 2000 roku pogrzebano wszelkie nadzieje na powrót trolejbusów, likwidując całą trakcję, gdyż ewentualny powrót do tego rodzaju komunikacji wymusiłby inwestycję w nowy tabor (stary do niczego się nie nadawał po 5 latach stania). Słupy – jak pamiętam – zlikwidowano przy remoncie nawierzchni ulicy Puławskiej. Zajezdnia... Zajezdnia po 2000 roku to długi i przykry temat.

Cicha, tańsza i ekologiczna komunikacja miejska to dzisiaj priorytet każdego cywilizowanego miasta – stolica jednak 13 lat temu postanowiła nie inwestować już nigdy w trolejbusy. Szansa mimo to jest zawsze – Rzym wprowadził je w 2005 roku.

Oczywiście jest, że trolejbus nie zadziała tak jak kolej, metro czy tramwaj – ugrzęźnie bowiem w korku, a w dodatku ma ograniczoną możliwość omięcia przeszkody – mimo to w Gdyni, Lublinie, Szanghaju, San Francisco i innych miastach świata jeżdżą z powodzeniem od kilkudziesięciu lat i nikomu głupie likwidacyjne pomysły do głowy nie wpadają.

Na pocieszenie należy dodać, że jeden Saurer jeździ w Gdyni (niestety bez przyczepki) w oryginalnych zielonych barwach, tak więc napotykać ten zabytek w Trójmieście możecie mieć pewność, że to nasz.

Joanna Grela



FOTO ARCHIWUM AUTORKI SZ

Turysto, na szlak!

Piaseczno – Radziejowice – Skierniewice – Bolimów

„Cudze chwalicie, swego nie znacie” – pisał Stanisław Jachowicz, polski pedagog i bajkopisarz. Często zdarza się, że wybieramy urlop w egzotycznych krajach, nie zdając sobie nawet sprawy z piękna, jakie kryje w sobie Mazowsze. Gorąco zachęcamy Czytelników, aby wykorzystali słoneczne, ciepłe i długie letnie dni na odkrywanie skarbów, położonych zaledwie kilka godzin drogi od Piaseczna.

Przed dawnymi wiekami, była sobie osada z jednej strony otoczona rzeką toczącą swe wody czyste w ryby przebogate, a z drugiej puszcza nieprzebytą, pełną dobra wszelakiego. Gospodarność ludzi tu pomieszkujących sprawiła, że rosła popularność i bogactwo osady, a co za tym idzie w pychę oni sami porastać poczęli. Pewnego razu zawitał do nich gość biedny, drogą znużony prosząc o strawę i nocleg. Na nic się zdały zapewnienia i błagania, iż nic nie ma, że jak odpowiednio to im odpracuje. Rada starszych osady zdecydowała inaczej, wypędziła biedaka, skazując go nieomalże na śmierć od zwierza w puszczy. Biedak ów odchodząc, odwrócił się i rzekł:

– Ady po trzykroć przeklinam to miejsce za pychę i serce nieczułe. Ostaną tu jeno moczary, a dusze potępione pomieszkują w nich będą!

I stało się jak rzekł. Rozpętała się nawałnica ogromna i osada zapadła się była pod ziemię, a na miejscu tym jeno rzeka toczy swe wody, tworząc mokradła, rozlewiska, a w miejscu onej, z głębi ziemi słychać jęki i krzyk „boli me, boli me”... I tak z tego jęku dusz potępionych powstała nazwa Bolimów.

Tyle prastara polska legenda. W kronikach Bolimów pojawił się pod koniec XIII w. Z istniejącego grodu wyruszyli na łowy książęta mazowieccy i królowie polscy. Tu powstały pierwsze na Mazowszu tartaki, smolarnie, i „leśnictwa” pilnujące królewskiej puszczy. Po najeździe Szwedów miejscowość upadła i dopiero Michała Radziwiłł z pobliskiego Nieborowa doprowadził do ponownego rozkwitu. Jednak kolejne wydarzenia historyczne nie obeszły się łagodnie z Bolimowem. W 1831 stacjonował tu generał Skrzynecki, podczas Powstania Styczniowego walczył oddział partyzancki gen. Stroynowskiego. Pierwsza Wojna światowa przyniosła użycie przez armię niemiecką gazów bojowych, a we wrześniu 1939 r. przez miasto i puszcę przedzierała się Armia „Łódź” ku pobliskiej Warszawie. Zajrzyjmy, zatem do tego niezwykłego Bolimowa.

Z Piaseczna wyjeżdżamy drogą 721 do skrzyżowania z drogą 8, skręcamy w lewo w trasę szybkiego ruchu, mijając granicę pomiędzy Równiną Warszawską, a Równiną Łowicko-Błońską. Po dłuższej jeździe docieramy do Radziejowic.

Wieś na Równinie Łowicko-Błońskiej nad rzeczką Pisia Gągoliną. Początki istnie-

nia wsi to XIV w. Od XV w. majątek przechodzi na własność rodu Radziejowskich; stąd nazwa miejscowości. Wcześniej dwór obronny, przebudowany został w XVI w. na zamek. Radziejowice były często odwiedzane przez monarchów polujących w pobliskiej Puszczy Jaktorowskiej. Po śmierci ostatniego właściciela prymasa Michała Radziejowskiego, wioska przeszła w ręce Prażmowskich, Ossolińskich, aż wreszcie poprzez ożenek Kazimierza Krasińskiego z Anną Ossolińską stała się własnością rodu Krasińskich. Na początku XIX w. dokonano gruntownej przebudowy. Zameczkowi nadano cechy budowli obronno-gotyckiej, natomiast pałac utrzymano w konwencji barokowo-klasycystycznej. Koniec wieku przynosi Radziejowicom otwarcie teatru, drukarni artystycznej, miejscowość upodobał sobie pisarze i artyści. Często gościł m.in. Henryk Sienkiewicz. Jak się okazało główną przyczyną wizyt była miejscowa piękność, późniejsza kolejna żona pisarza. Również częstym gościem był wybitny malarz i pejzażysta Józef Chełmoński, który w późniejszych latach osiadł w pobliskiej wiosce Kukłówce Zarzecznej.

Wyjeżdżamy z wioski kierując się do drogi nr 8, którą jedziemy do Rawy Mazowieckiej. Po przejechaniu ok. 8 km skręcamy w prawo w drogę nr 70 w kierunku Skierniewic.

Miasto położone jest nad rzeką Łupią i od XVII w. stały się siedzibą prymasów Polski. Nazwa pochodzi od licznych gniazd ptaków kwiczołów, które moszczą się na noc charakterystycznie skwierczą. Od roku 1814 miasto weszło w skład Księstwa Warszawskiego, jako letnia rezydencja carów. Przełom wieków XIX i XX; to otwarcie kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i szybki rozwój zakładów odzieżowych, metalurgicznych. Obecnie Skierniewice to centrum sadowniczo-ogrodnicze. Centrum miasta zachowało swój układ urbanistyczny z okresu średniowiecza. W centrum rynku dwupiętrowy ratusz z wieżą zegarową i XIX wieczne kamieniczki. Obok rynku u zbiegu ulic Kościelnej i św. Floriana stoi kościół w kształce rotundy rzymskiej. W jego mury włączono pozostałości gotyckiej wieży z XIV w. Na koniec najbardziej okazały zabytek, jakim jest zespół pałacowy z XVII w. gdzie m.in. mieszkał bp Ignacy Krasicki. Po drugiej stronie torów kolejowych, w starszej części parku leśnego znajduje się pałac

myśliwski. Warto również zwrócić uwagę na budynek dworca kolejowego pochodzącego z XIX w. Odrestaurowany świeci blaskiem jak w dniu otwarcia.

Przejeżdżamy drogą nr 70 na drugą stronę torów kolejowych, po czym skręcamy w prawo w drogę nr 705 i po 14 km dojeżdżamy do Bolimowa.

Miasto położone jest na skraju Puszczy Bolimowskiej, dawnego olbrzymiego kompleksu zwanego borami mazowieckimi. Po klęsce Napoleona, miasto weszło w skład Księstwa Łowickiego, utworzonego przez cara Aleksandra I, aby obdarzyć tytułem Księżnej Łowickiej – Joannę Gruzińską, żonę wielkiego księcia Konstantego, naczelnego dowódcę wojsk polskich Królestwa Kongresowego. Krok ten miał „polonizować” księcia Konstantego, że niby Polakom przychylny. Samo księstwo nie zapisało się niczym szczególnym w historii kraju, natomiast przyczyniło się do powstania kultury ludowej, w postaci łowickich pasiaków, pieśni, ceramiki, a w ostatnich latach jedno z najpiękniejszych w Polsce obchodów świąt Niedzieli Palmowej i Bożego Ciała. Miasteczko zachowało swój układ urbanistyczny z początków XVIII w. W rynku późnorenansowy kościół pw. św. Anny z masywną czworoboczną wieżą i interesującym wnętrzem. Drugi kościół; starszy od tego; leży w odległości 1,5 km od rynku w kierunku północnym. Półkolista wieżyczka i ciekawe stiukowe sklepienia to atuty starego kościoła. Warto pokusić się o kupno najbardziej charakterystycznych wyrobów z tych okolic, jakimi są produkty garncarskie o bogatej ceramice dekoracyjnej w postaci ornamentacji roślinnej, dodatkowo zdobione zieloną glazurą z ciemniejszym paskiem na brzuścu naczynia. Bolimów jest również doskonałym punktem wyjściowym do wędrówek po Bolimowskim Parku Krajobrazowym. Leży na powierzchni ok. 20 tys. ha i chroni cenne zbiorowiska leśne jak: sosna, dąb, kruszyna, jarzębina i jałowiec. Na podmokłych terenach nadrzecznych występują łągi jesionowo-olszowe i zwykła wierzba. Podczas wędrówek można natknąć się na bobra, bądź łosia czy daniela oraz dostrzec różne gatunki ptactwa: jak bociany białe i czarne, bekasy, derkacze, kaczki i wiele innych, że o „drobiazgu” takim jak owady, motyle itp. nie wspomnę.

UWAGA! Należy pamiętać, iż po terenie Parku poruszamy się po wytyczonych i oznakowanych ścieżkach dydaktyczno-przyrodniczych.

Z Bolimowa wracamy drogą nr 705 do Skierniewic i dalej drogą nr 70 do trasy nr 8 i za Nadarzynem skręcamy w prawo w drogę nr 721 do Piaseczna.

Andrzej Adamski

Co warto zobaczyć:

RADZIEJOWICE:

Pałac – dawna oficyna z początku XVII w. Przebudowana w stylu barokowym w latach 1678–84 dla potrzeb prymasa Michała Radziejowskiego wg projektu Tylmana z Gameren. Powstały dodatkowo skrajnie pałacu i reprezentacyjna klatka schodowa. Ogólnie pałac jest zachowany w stylu barokowo-klasycystycznym, posadowiony na planie prostokąta. Na elewacji frontowej herb Krasińskich „Ślepowron”. Przed pałacem płaskorzeźba marmurowa ukazująca „drogę na cmentarz”; będąca ilustracją „Dziadów” Adama Mickiewicza.

Zameczek – pozostałość po obronnej rezydencji Radziejowskich z XVI w. przekształcony w wieku XVII i ponownie odbudowany w wieku XIX wg projektu Jakuba Kubickiego. Styl neogotycki na rzucie nieregularnym, z cegły i kamienia. Pośrodku wysmukła, czworoboczna wieżyczka i dodatkowa, cylindryczna w narożniku. Zewnętrzne ściany są ozdobione licznymi detalami w wcześniejszych budowlach.

Dworek – siedziba administratora rezydencji. Pierwotnie z modrzewia na przełomie XVIII i XIX w. Klasycystyczny, parterowy, kryty gontem. Obecnie dworek jest postawiony „na nowo” z gotowych elementów. Wykorzystywany przez ekipy filmowe; tu kręcono m.in. sceny z „Pana Tadeusza”, „Lalki” i szeregu seriali telewizyjnych.

Zespół parkowy – park krajobrazowy powstały w 1817 r. Liczne okazy starodrzewia jako pomniki przyrody. Kolumna z piaskowca wewnątrz parku nosi datę jego założenia i krótki opis historii.

Kościół parafialny – p.w. św. Kazimierza z lat 1820–22. Klasycystyczny w formie, murowany na planie ośmioboku. Wejście pod kolumnami toskańskimi. Wnętrze kościoła zawiera m.in. portret fundatora Kazimierza Krasińskiego, epitafium rodzinne oraz dwa ołtarze boczne noszące herby rodzin Ossolińskich „Topór” i Krasińskich „Ślepowron”.

Aleja Lipowa – pomnik przyrody powstały wzdłuż dawnego traktu do Mszczonowa. Rośnie tu ok. 90 lip o obwodach od 108 do 500 cm. Według miejscowych podań, niektóre drzewa są dowodem miłości króla Jana Kazimierza do podkanclerzyny Radziejowskiej.

Szlaki turystyczne:

W okolicach rezydencji schodzą się trzy szlaki czarny, niebieski i zielony. Lecz dla nas najbardziej odpowiedni to szlak czarny prowadzący do odległego o ok. 2 km rezerwatu przyrody „Dąbrowa Radziejowska”.

KUKŁÓWKA ZARZECZNA:

Dworek – drewniany XIX w. dworek miejsce zamieszkania Józefa Chełmońskiego.

SKIERNIEWICE:

Ratusz – neorenesansowy, wybudowany w połowie XIX w.

Kościół p.w. św. Jakuba – barokowo-klasycystyczny, zbudowany w latach 1781–82 wg projektu Efraima Schregera, bogata polichromia wewnątrz. Tablice nagrobne z XVII i XVIII w. oraz portret króla Stanisława Augusta Poniatowskiego uzupełniają dekorację.

Kościół p.w. św. Stanisława – barokowy, zbudowany w 1720 r. z fundacji Stanisława Szembeka

Pałac arcybiskupi – klasycystyczny pochodzący z 1610–19, rozbudowany w latach 1789–90. Arkadowy portyk, bogate wnętrza. W latach 1761–65 dobudowano barokową kaplicę wg projektu Efraima Schregera z plafonami A. Blanka

Brama wjazdowa – z końca XVIII w.

Park miejski i pałacyk myśliwski – XIX wieczny leśny park krajobrazowy z ciekawymi okazami drzew.

Dworek kolejowy – zbudowany w latach 1845–46w stylu mauretańskim, wg projektu A. Idźkowskiego. Obecnie odrestaurowany wg dawnych projektów.

Zabytkowe kamieniczki – w rynku, pochodzące z XIX w. wybudowane na starszych średniowiecznych fundamentach. Dom pod nr 16 pochodzi z końca XVII w.

BOLIMÓW:

Kościół św. Anny – późnorenansansowy, pochodzący z 1635 r. Stiukowe sklepienia, barokowy ołtarz z połowy XVII w. kamienne kropielnice, obrazy z XVII w.

Kościół farny – późnorenansansowy, zbudowany w 1667 r. wewnątrz stiukowe, dekoracyjne sklepienia.

Domy w rynku – domy o konstrukcji zrębowej pochodzące z 1 połowy XIX w. i dom z bramą przejazdową z końca XVIII w.



Kraina Jezioroki

Raj dla rowerzystów

Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Zlewni Rzeki Jezioroki, po kilku latach starań i działań oddaje miłośnikom dwóch kółek ponad 200 nowych kilometrów oznakowanych szlaków rowerowych wraz z małą infrastrukturą. Szaleć na jednośladach można dwa kroki od stolicy, bo trasy rowerowe zlokalizowane są w powiatach: piaseczyńskim, grójeckim oraz na terenie gminy Mszczonów.

Stowarzyszenie swoją działalność rozpoczęło w 2001 roku. Powstało z inicjatywy Gminy Piaseczno i Powiatu Piaseczyńskiego. Pierwotnie powodem jego powstania i celem działania było wspieranie działań samorządowych na rzecz zrównoważonego rozwoju społeczno-gospodarczego na terenie działania Stowarzyszenia, a w szczególności szeroko pojętą ochroną środowiska obszaru zlewni rzeki Jezioroki. Dziś członkiem organizacji jest 10 gmin i 3 powiaty, choć to gminy finansują jego działalność (1 zł od mieszkańca na rok). Dotychczasowa działalność organizacji skupiała się przede wszystkim na podejmowaniu wielu małych działań związanych z uroklivą Jezioroką. Były to konferencje, spotkania naukowe, tematyczne, imprezy turystyczne dla dzieci i młodzieży, a także prowadzone były też prace koncepcyjne.

W Pomysł na szlaki

W ostatnim okresie Stowarzyszenie swoje działania koncentruje na wyznaczeniu i budowie sieci szlaków rowerowych na obszarze zlewni rzeki Jezioroki. Już w 2009 roku powstała pierwsza koncepcja rozbudowy szlaków rowerowych. Kolejno wykonano projekt i po wielu uzgodnieniach (z właścicielami terenów, zarządcami dróg) pod koniec 2012 roku udało się wdrożyć zakładany plan. Wyznaczono kilkanaście szlaków rowerowych oraz powstało 10 solidnych, rowero-

wych wiat, gdzie rowerzyści mogą odpocząć, zjeść prowiant, schować się przed deszczem. Dzięki temu do dyspozycji mieszkańców - miłośników turystyki rowerowej oddane zostało w tym roku ponad 200 km nowych oznakowanych szlaków rowerowych. Daje to łącznie ponad 400 km tras rowerowych na obszarze zlewni rzeki Jezioroki tj. 10 gmin, członków Stowarzyszenia. Łącznie do oznakowania nowopowstałych szlaków wykorzystano 1432 znaki, a także tablice informacyjne i kierunkowe. Realizacja tego projektu w zasadniczy sposób zmienia układ szlaków rowerowych na terenie powiatów: piaseczyńskiego, grójeckiego oraz żyrardowskiego.

W Nie tylko wzdłuż Jezioroki

Trasa główna (oznaczona w terenie na czerwono) o nazwie: Szlak główny Krainy Jezioroki biegnie zgodnie z nurtem rzeki tj. od miejscowości Osuchów (Gm. Mszczonów), przez gminę Pniewy, Grójec, Prażmów, Tarczyn, Piaseczno, Konstancin-Jeziornę, aż do ujścia na Wiśle. Liczy sobie blisko 82 km. Na tej trasie zlokalizowane są 4 wiaty rowerowe.

Dodatkowo powstały szlaki łącznikowe, które integrują szlak główny z ciekawymi miejscami i atrakcyjnymi miejscowościami Krainy. Wraz z dotychczasowymi szlakami i ścieżkami rowerowymi jest ich w sumie 18.

1) Szlak do Mszczonowa (żółty), łączy Mszczonów z miejscowością



Wynanka, gdzie niedaleko rozpoczyna swój bieg szlak główny Krainy Jezioroki. Długość trasy 17 km. Na trasie zlokalizowana jest wiat. 2) Szlak do Grójca (żółty), łączy miejscowość Jezioroka, biegnie przez miasto Grójec, aż do miejscowości Kośmin. Swoją koniec i początek ma przy trasie głównej czerwonej dając możliwość (nie tylko grójczanom) wykonania rowerowej pętli. Dodatkowo można zjechać na szlak czarny łącznikowy i dojechać do rezerwatu Modrzewina. Długość trasy 16 km 3) Szlak Tarczynki (żółty), biegnie ze Starych Koceran do Tarczyna i dalej wzdłuż Tarczynki w kierunku Prac Małych gdzie łączy się ze szlakiem głównym Krainy Jezioroki. Długość trasy: 14 km 4) Szlak Głuskowski (żółty), biegnie z Lesznoli i Magdaleny przez Wólkę Pracką, Złotokłos, Prace Ma-

łe i w miejscowości Leśna Polana łączy się ze szlakiem głównym Krainy Jezioroki. Długość trasy 19 km. Na trasie zlokalizowane są 2 wiaty. 5) Szlak Kraski (żółty), biegnie od Zakrzewskiej Woli, gdzie łączy się ze szlakiem czerwonym, przez Pieczyska do Chynowa gdzie dochodzi do Szlaku Rzeki Czarnej. Długość trasy 13 km. Na trasie zlokalizowane są 2 wiaty. 6) Szlak Czarnej (niebieski), biegnie z miejscowości Michalczew, przez Budziszyn, Chynów, Sułkowice, Czachówek, Czarny Las, aż do miejscowości Krępa. Długość trasy: 20 km 7) Szlak do Góry Kalwarii (żółty), przebiegając przez Sobików łączy Julianów z Górą Kalwarią. Długość trasy: 11 km. Na trasie zlokalizowana jest wiat. 8) Szlak Zielonej Krępa - Kędzierówka - Piskorza. Długość trasy 11 km.

Warto dodać, że na terenie zlewni rzeki Jezioroki są też inne trasy rowerowe istniejących do tej pory. Dwa najbardziej popularne to Nadwiślański Szlak Rowerowy, oznaczony kolorem niebieskim biegnący z Łomianek, przez Warszawę, Kabaty, Konstancin-Jeziornę, Obory, Podłęcze, Górę Kalwarię aż do samego historycznego Czerska.

Drugim wartym uwagi jest zielony Chojnowski Szlak Rowerowy biegnący z Kabat przez Piaseczno, traktem królewskim, przez Wilczynek, aż do Góry Kalwarii. Wartym uwagi jest też czarny szlak łącznikowy z Zalesia Górnego do Konstancina - Jeziorny.

W okolicach Osuchowa oraz Prażmowa są dwa szlaki dookoła dwóch atrakcyjnych rezerwatów (Rez. Grądy Osuchowskie oraz Rez. Skarpa Jezioroki). Trzecią trasą mającą początek i koniec w tym samym miejscu jest szlak dookoła Góry Kalwarii, który jako jedyny będzie rewitalizowany w drugim etapie. Jego długość to 54 km.

Pod koniec czerwca (23.06) zostanie zorganizowana wycieczka rowerowa dla wszystkich rowerzystów Krainy Jezioroki oraz rowerowa biesiada. Jej celem jest integrującej środowiska rowerzystów z 10 gmin.

Stowarzyszenie poczyni starania, aby skutecznie rozpowszechnić informację o nowych szlakach rowerowych Krainy Jezioroki.

Już o realizowanym projekcie, przebiegu szlaków oraz więcej o atrakcjach Krainy Jezioroki (także tych aktywnych) będzie można znaleźć na stronie www.krainajezioroki.pl oraz na www.facebook.com/Krainajezioroki.



Internetowe Muzeum

PRĄŻMÓW

W dniu 20 maja 2013 r. odbyła się uroczysta inauguracja Internetowego Muzeum Regionalnego Ziemi Prażmowskiej.

Wśród historycznych dokumentów zbioru zamieszczonego na portalu praprazmow.pl znajdują się, pochodzące z prywatnych rąk, unikatowe fotografie dokumentujące życie mieszkańców z okresów przed i po II wojnie światowej.

Zasoby Muzeum można przeglądać poprzez odwiedzanie poszczególnych miejscowości na zamieszczonej na stronie mapce gminy. Wśród eksponatów znalazły się archiwalne dokumenty, monografie oraz współczesne fotografie uwieczniające historyczne przedmioty. Wśród zbiorów zgromadzonych w muzeum znajdują się prawdziwe perełki – mówi inicjator projektu Maciej Michalski, Zastępca Wójta Gminy Prażmów. – Moimi faworytami są wzruszające fotografie dokumentujące msze polowe przed powstaniem kościoła w Kędzierówce. Archiwalia z Białego Ługu natomiast, wspaniale oddają życie bardzo małej wsi. Ze szczególnym zainteresowaniem podchodzę do odkrytych podczas wykopalisk archeologicznych w 2005 r. fragmentów popielnicy z młodszego okresu przedchrześcijańskiego. To dowodzi, że życie na naszym terenie toczyło się już od bardzo dawna.

Muzeum powstało w ramach projektu edukacyjnego. Przedsięwzięcie realizowane było przez Bibliotekę Publiczną Gminy Prażmów przy współpracy z 33 prażmowskimi gimnazjalistami. Zadaniem uczniów z grup projektowych było opracowanie wybranych tematów z historii gminy i pozyskanie dokumentów – przede wszystkim zdjęć – dokumentujących lokalną historię.

Pomysł powołania internetowego muzeum regionalnego zrodził się w 2012 r. W tym samym roku projekt stworzenia muzeum autorstwa zastępcy wójta Macieja Michalskiego otrzymał dotację z Programu „Równać Szanse” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności dzięki czemu w styczniu 2013 r. przystąpiono do zbiórki materiałów i tworzenia projektu strony. Organizatorem muzeum jest Biblioteka Publiczna Gminy Prażmów, z której ramienia koordynatorem i projektu jest pani Natalia Krzaczek.

Internetowe Muzeum Regionalne Ziemi Prażmowskiej powstało jako projekt edukacyjny realizo-

wany przez dwie grupy gimnazjalistów na co dzień uczących się w Gimnazjum im. Franciszka i Izabeli Ryxów w Prażmowie, oraz w Gimnazjum w Uwielinach. Zadaniem uczniów z grup projektowych było opracowanie wybranych tematów z historii gminy i jej najbliższych okolic i pozyskanie dokumentów – przede wszystkim zdjęć – dokumentujących lokalną historię. Zgodnie z przewidywaniami organizatorów młodzież znakomicie sprawdziła się w roli badaczy i dokumentalistów lokalnej historii. Wykorzystanie naturalnego w tym wieku entuzjazmu, kreatywności oraz rodzinnych i sąsiedzkich kontaktów zaowocowało wieloma ciekawymi materiałami. Aktywność młodych muzealników była stopniowo dostrzegana i wspierana przez starszych mieszkańców. Dzięki temu po kilku tygodniach prowadzący projekt zaczęli otrzymywać materiały bezpośrednio od mieszkańców chętnych do prezentowania swoich rodzinnych archiwów.

Biuro Promocji Gminy Prażmów



Zaradna Biblioteka

PRĄŻMÓW

Publiczna Biblioteka w Prażmowie otrzymała w tym roku już trzy dofinansowania zewnętrzne. W ramach nich we współpracy z uczniami gminnych gimnazjów uruchomiła Internetowe Muzeum Ziemi Prażmowskiej.

Prażmowska biblioteka coraz sprawniej pozyskuje dotacje, dzięki którym jej oferta staje się bogatsza. Gdyby nie zaangażowanie i okazana pomoc ze strony gminy nie wiem czy udało by się nam złożyć tyle wniosków do przeprowadzenia tak różnorodnych inicjatyw – mówi skromnie Teresa Maroszek-Chlebuś, Dyrektor Publicznej Biblioteki w Prażmowie. – Dzięki przekazywanym wskazówkom i merytorycznej pomocy przy wypełnianiu wniosków udało się nam zdobyć te dotacje a jest to ogromny sukces dla tak niewielkiej placówki jak nasza.

Internetowe Muzeum Ziemi Prażmowskiej jest już dostępne dla użytkowników sieci pod adresem praprazmow.pl. Projekt powstaje przy współpracy z gimnazjalistami a jego celem jest popularyzacja dziedzictwa historycznego i kulturowego regionu Prażmowa. Dotacja przyznana ze środków Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności w wysokości 4400 zł została przeznaczona m.in. na zakup skanera, aparatu i wykup hostingu strony internetowej. Projekt jest realizowany przez Polską Fundację Dzieci i Młodzieży w ramach programu „Równać Szanse”.

Wkrótce mieszkańcy Prażmowa będą mogli wziąć udział w konkursie fotograficznym „Prażmów

ocalić od zapomnienia”. Projekt zyskał aprobatę zespołu sterującego programem „Patriotyzm Jutra” finansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego a realizowanego przez Muzeum Historii Polski. Zadaniem konkursowym będzie utrwalenie elementów krajobrazu, z naciskiem na architekturę z terenu Gminy. Ideą projektu jest stworzenie fotografii ukazujących walory obiektów zabytkowych. Dofinansowanie projektu wyniesie 5000 zł.

Nasze tereny w ostatnich dwóch dekadach zmieniły charakter z rolniczo-sadowniczego w typowo podmiejski. Staliśmy się niejako „sypialnią stolicy”. Potrzebujemy wzmocnić tożsamość regionalną, zaznajomić mieszkańców z historią gminy.” – mówi Maciej Michalski, Zastępca Wójta Gminy Prażmów – Dlatego nierzadko inicjuję projekty podejmowane przez Bibliotekę, szczególnie te, które są odpowiedzialnością na potrzebę utrwalenia i archiwizowania wiedzy o regionie.

W ostatnich dniach biblioteka zakwalifikowała się także do Programu Rozwoju Bibliotek, dzięki czemu od wakacji będzie wyposażona w nowe komputery z łączem internetowym, urządzenia wielofunkcyjne i aparaty cyfrowe. Fundatorami sprzętu jest Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności w Partnerstwie z Fundacją Billa i Melindy Gates. Projekt wchodzi w globalną inicjatywę Global Libraries. Jego celem jest zapewnienie obywatelom bezpłatnego dostępu do informacji i technologii komunikacyjnych poprzez sieć bibliotek publicznych.

Biuro Promocji Gminy Prażmów

OPOWIADANIE W ODCINKACH

Detektyw J. na tropie

Absyntowy zabójca odc. 2

– Mamy dwa trupy. Tą tutaj zajmie się doktor Maja, ja z ekipą rozpytam się po sąsiadach a ty jedź na nowe zgłoszenie. Dzwoniła współlokatorka uduszonej dziewczyny, może dowiesz się czegoś więcej – rzucił komisarz Joannie. – I pamiętaj, na razie nie mamy żadnych dowodów na to, że te morderstwa są w jakikolwiek sposób powiązane, tak? Ani słowa ekipie, prasie, tamtej współlokatorce, komukolwiek. Osobne śledztwo, jasne?

– Jasne jasne szefie. Zadzwoń jak się czegoś dowiem.

A więc jednak da się szybko przejechać przez miasto – pomyślała Joanna, mijając korek, który grzecznie usuwał się na bok widząc niebieski kogut na dachu jej auta. W niecałe 10 minut była na miejscu, gdzie czekał już oznakowany radiowóz i tłumek gapiów. Z pomocą funkcjonariusza przedarła się do klatki schodowej.

– Winda nie działa, musimy iść pieszo. Czwar- te piętro – rzucił. – Zgłoszenie odebraliśmy 20 minut temu, dzwoniła współlokatorka ofiary. Weszła do mieszkania, drzwi były otwarte, w środku trup. Spanikowała, darła się do telefonu jakby ją kto ze skóry obdzierał, stąd to całe zbiegowisko. Ekipa techników przyjedzie jak tylko uwinie się z poprzednim zgłoszeniem. No to jesteśmy na miejscu. Acha, dziewczyna nazywa się Dorota Morawska, studiowała razem, tyle wiemy na razie. Czeka obok, u koleżanek z roku.

Mieszkanie pozostawiało wiele do życzenia i to pomimo ewentualnych zniszczeń dokonanych przez mordercę. Zacieki na ścianach, klepka która dawno już prosiła się o kominek czy piec, wszędzie porozrzucane ciuchy. W kuchni obraz nędzy i rozpacz studentkiego życia – puski po tanim piwie z marketu, opakowania po zupkach instant i chipsach.

W zlewie sterta brudnych naczyń, na stole pozostałości posiłków z kilku ostatnich dni. Za stołem, pod oknem, na wpół siedzi, na wpół leży, martwa blond piękność. Na szyi ma ewidentne ślady uduszenia, na ręku wypalony idealny okrąg, pod stołem rozbita butelka i zielony płyn o charakterystycznym zapachu.

– Jurek, tu Joanna. Nie chcę cię martwić, ale to chyba to samo – uduszenie, otwarte drzwi, ślad po gaszeniu absyntu na ręce. Idę pogadać z tą dziewczyną, wy szukajcie jeszcze jakiegoś znaku charakterystycznego. Zadzwoń jak skończę.

– Kurwa – przełożony jasno i dobitnie wyraził swoje zdanie o rozwoju wydarzeń. – U nas póki co nic ciekawego. Czekam na telefon. Joanna przyjrzała się jeszcze mieszkaniu. Dwa pokoje, umeblowane zgodnie z modą z końcówki ubiegłego stulecia, wszędzie jakieś graty, ogólny rozgardiasz. Oj, ciężkie jest życie współczesnego studenta – pomyślała podkomisarz – podłe piwo, zapyziała nora, wszędzie kserówki i notatki, teraz jeszcze to... No nic, trzeba porozmawiać z tą drugą. Ostrożnie zapukała do sąsiednich drzwi.

Dorota i dwie sąsiadki, były roztrzęsione. – To mogło zdarzyć się przecież u nas, byliśmy cały

dzień w domu, niczego nie słyszałyśmy – chlipały, rozmazując do końca resztki makijażu, by po chwili przejść do ataku i zadawania pytań, czy już coś wiemy, kiedy złapiemy tego mordercę itp. W końcu, tłumacząc się dobitnie „dobrem śledztwa”, podkomisarz wyprowadziła Dorotę od koleżanek.

– Opowiedz mi, co się dzisiaj wydarzyło – poprosiła Joanna.

– Ja... Jeszcze rano rozmawiałam z Izą, mówiła, że nie idzie na zajęcia bo kiepsko się czuje, ale tak naprawdę bała się chyba kolokwium. Powiedziałam, że ja spróbuję i przyniosę jej pytania, miała się cały dzień uczyć... Wracając dzwoniłam do niej, chciałam jej powiedzieć że zdałam i że było łatwo i jeszcze że ją usprawiedliwiłam przed sorem i że ją przyjmie na następny termin... Iza nie odbierała, ale pomyślałam, że się uczy i że wyłączyła komórkę. Godzinę później byłam w domu, weszłam na górę, bo winda nie działa. Drzwi nie były zamknięte na klucz, w środku znalazłam Izę siedzącą przy stole... Ja przez moment wierzyłam, że zasnęła, że to ze zmęczenia, dotknęłam jej, podniosłam jej głowę i... Boże, ona nie żyła, ktoś ją chyba udusił, upił tym cholernym absyntem i udusił!

U TERAPEUTY

Smutek. Zagrożenie czy szansa?

Czy „negatywne” emocje są złe? Po co istnieją? Czy można znaleźć w takiej emocji jak smutek pozytywne aspekty?

Smutek większość ludzi łatwo rozpoznaje. Jest to emocja powiązana z sytuacją gdy nie dostajemy tego, czego chcemy. Najwyraźniej można zaobserwować smutek u dzieci. Dziecko będąc smutne pokazuje to całym swoim ciałem. Można wręcz powiedzieć, że dziecko całe staje się smutkiem. Dla nas dorosłych może to być przerażające. Gdy nie akceptujemy smutku w nas samych, tym trudniej jest nam zaakceptować tę emocję u innej osoby.

Jaka jest zazwyczaj nasza reakcja kiedy smutek pojawia się u kogoś nam bliskiego? Wypowiedzenie ze złością zdania „Za często się smucisz, przestań płakać.”? Ignorowanie drugiej osoby, aż do momentu kiedy „uspokoi się”? Pocieszenie poprzez przytulenie i słowa „Wszystko będzie dobrze, nie smuć się.”? Każda z tych reakcji może wydawać się nam najwłaściwszą, każdą z tych reakcji stosowaliśmy wiele razy. Ale która z nich jest akceptacją smucącej się osoby? Która z tych reakcji jest akceptacją smutku? Żadna.

Jeżeli jako małe dzieci słyszymy nie smuć się, to w podświadomości zapisujemy informację, że czując smutek robię coś złego. Na głębszym poziomie czujemy brak akceptacji smutku (siebie czujących smutek) od naszych rodziców co jest dla nas równoznaczne z brakiem miłości. To dlatego jako dorośli czując smutek czujemy ból. Boli nas nie sama emocja tylko nasza pamięć o tym, że czując smutek byliśmy „pozbawieni” miłości. Wiem, że ta myśl może wywoływać opór. „Przecież byłem kochany przez moich rodziców.”. „Nie akceptuję smutku i cierpienia mojego dziecka a przecież kocham je najbardziej na świecie.”. Oczywiście, że rodzice kochają swoje dzieci najlepiej jak umieją i na tyle na ile są świadomi. Najczęściej w taki sposób jak sami byli kochani jako dzieci przez swoich rodziców.

Jak sprawić żeby ważna dla nas osoba czuła się kochana? Okazją do tego może być emocja smutku. Chciałbym Ci zaproponować eksperyment. Możesz przeprowadzić go na dowolnej osobie: dziecku, rodzicu, partnerze, przyjacielu. Kiedy zdasz sobie sprawę ze smutku w drugiej osobie i poczujesz się, że naprawdę chcesz jej pomóc, weź głęboki wdech i powiedz w myślach „Akceptuję Twój smutek”. Pozwól smutkowi drugiej osoby przejawiać się również w Twoim ciele i głęboko oddychaj. Może to być z początku nieprzyjemne ale wyobraź sobie, że to jest dokładnie to, co możesz zrobić najlepszego, żeby wesprzeć bliską Ci osobę. Możesz na głos powiedzieć „Czuję Twój smutek” i nic więcej.

Bądź przygotowany na reakcję obronną wyrażoną złością przez drugą osobę. Oddychając głęboko powiedz na głos lub cicho „Kocham Cię (jesteś mi bliski) zarówno kiedy czujesz złość jak i wtedy kiedy czujesz smutek”. Pisząc ten artykuł miałem okazję sam skorzystać ze swoich wskazówek. Masując najbliższą mi osobę, Agnieszkę, dotarłem do dużego spięcia mięśni na jej plecach. Włożyłem całą moją siłę w dłoniach w to, żeby rozluźnić to miejsce. Było to bardzo bolesne dla Agnieszki doprowadzając ją do płaczu i zarazem uwolnienia starych, nagromadzonych w ciele emocji. Mięśnie na plecach rozluźniły się a wraz z falą też wylewał się z niej smutek.

Jeżeli takie zdarzenie ma miejsce podczas sesji, które prowadzę, to daję klientowi pełną uwagę, akceptację jego emocji. Z najbliższą osobą jest inaczej, trudniej zachować dystans. Pojawiła się zaraz we mnie myśl „Chcę jej pomóc, żeby nie cierpiała.”. Poczuję bezsilność. Za nią przyszło poczucie winy. „Przecież to ja jej to zrobiłem.”. Wziąłem głębszy oddech. Po chwili odnalazłem w sobie spokój i zostałem z myślą „Kocham Cię z całym Twoim smutkiem”.

W ciągu dnia chciałem jej „bardziej” pomóc co wywoływało tylko złość. Pisząc te słowa sam się do siebie uśmiecham, przecież mogłem to przewidzieć. W końcu dałem jej to czego najbardziej potrzebowała – spokój. Wieczorem przytuliła się do mnie. Wyszliśmy na spacer. Na leśnej ścieżce rozplakałem się. Teraz wychodziły moje emocje, które otworzyły się wcześniej. Czując bezsilność i winę czułem zarazem akceptację Agnieszki trzymającej rękę na moim sercu. To było wspaniałe. Nawet przejeżdżający obok rowerzysta nie przeszkodził poczuć mi moich emocji do końca.

Jestem wdzięczny całej sytuacji. Zarówno smutkowi Agnieszki, który zaakceptowałem jak i mojej bezsilności i winie, które zaakceptowała ona. Najwspanialszą dla mnie nagrodą było doświadczenie jednej z najwspanialszych dla mnie emocji – bliskości. To kolejne doświadczenie w moim życiu kiedy wspólne, świadome przeżywanie „negatywnej” emocji zbliża mnie do drugiej osoby.



Radosław Suszka

Terapeuta, coach i trener rozwoju osobistego. Ekspert od radzenia sobie z emocjami. Prowadzi sesje indywidualne w Mysiadle koło Piaseczna. www.pozytywator.pl



Niedawno obchodziliśmy Dzień Flagi Rzeczypospolitej. To święto państwowe zostało ustanowione nowelizacją ustawy o godle, barwach i hymnie RP w 2004 roku. Wybór dnia 2 maja nie był przypadkowy – chodziło o dzień, w którym Polakom towarzyszą refleksje związane z historią Polski. Patrząc na zdjęcie zrobione przez jednego z naszych czytelników w miejscowości Łoś w gminie Prażmów, można odnieść wrażenie, że istnieją jeszcze inne ważne powody do świętowania tego dnia. Mniemamy, że uczestnictwo w manifestacjach politycznych lub organizowanie akcji patriotycznych dla twórcy tego happeningu ma raczej marginalny charakter. Osoba wywieszająca flagę narodową w takim towarzystwie nie do końca trafnie interpretuje zamysł twórców święta. **Red.**

GRAWITACJA
dance academy

Klub Sportowy Grawitacja szuka partnerów do organizacji Turnieju Tańca Sportowego o Puchar Burmistrza Piaseczna

W dniu 09.06.2013 r. (w niedzielę) odbędzie się Turniej Tańca Sportowego o Puchar Burmistrza Piaseczna organizowany przez Klub Sportowy GRAWITACJA, Gminę Piaseczno oraz GOSiR.

Impreza będzie miała charakter zawodów w tańcu sportowym (techniki Disco Dance Freestyle oraz Hip Hop) dla dzieci i młodzieży prezentujących różny stopień zaawansowania.

Wydarzenia sportowe są doskonałą formą reklamy. Istnieje cały wachlarz możliwości, w jaki sposób Państwo i Państwa firmy mogą pomóc i włączyć się w organizację i współfinansowanie zaplanowanej imprezy. Zachęcamy gorąco do współpracy.

Więcej informacji otrzymają Państwo u Szymona Kowalewskiego pod numerem tel. 604438643.

Organizator turnieju K.S Grawitacja
Patronat Honorowy - Burmistrz Miasta i Gminy Piaseczno
Partnerzy wspierający: Miasto i Gmina Piaseczno oraz GOSiR

W charakterze patronatu medialnego do współpracy zaprosiliśmy: Biuro Promocji Miasta Piaseczno, Przegląd Piaseczyński, Kurier Południowy, Nad Wisłą, Gazeta Południe, Radio Mazowsze, iTV Piaseczno, portal Szukaj Piaseczno.

dodamy
koloru
Twojej
firmie

GRAFIKA KOMPUTEROWA,
projektowanie: plakaty, ulotki,
zaproszenia, reklamy,
Skład i lamowanie książek,
biuletynów, gazet,
DRUK CYFROWY



www.STUDIOFURIA.com.pl

KLINKIER
DEVELOPER **BUD**

Biurowo Sprzedaży: ul. Warszawska 87, 05-520 Konstancin-Jeziorna

TEL. 609 303 154, 22 702 72 09



OSIEDLE SŁONECZNE, ul. Słoneczna
Stara Iwiczna k/ Piaseczna



NEW FORT - Góra Kalwaria
ul. Por. J. Białka 7



ROYAL APARTMENTS
Piaseczno, ul. Fabryczna

KSIECIA JÓZEFA PONIATOWSKIEGO
Piaseczno, ul. Poniatowskiego



www.klinkierdeveloper.pl

cena już od
4320 zł/m²

cena dotyczy tylko wybranych lokali

W ofercie również mieszkania
wykończone „pod klucz”

doradztwo kredytowe

MIESZKANIA:

1 pokój 34 m²

2 pokoje od 40 m² do 70 m²

3 pokoje od 52 m² do 80 m²

4 pokoje i więcej od 69 m² - 296 m²

PORADY OGRODNICZE

Zrób sam ścieżkę



Załóżmy, że mamy domek, ogród, piękny trawniczek... Przydałaby się jakaś ścieżynka, np. za dom, do składziku z drewnem i do zakątka, w którym stoi grill. Najprościej ją sobie wydeptać. Byłoby to zbyt prozaiczne, choć nie do końca głupie. Tam gdzie dużo chodzimy robią się „przedepty”, co wyznacza naturalne szlaki komunikacyjne domowników.

Najprostszą formą ścieżki są płaskie płyty z naturalnie łupanego granitu lub piaskowca. Dostępna kolorystyka to złamana czerwień, beże, pastelowy żółty. Układa się je na trawie luźno, z odstępami, formując w ten sposób naszą ścieżkę. Następnie wycina się ostrym narzędziem obrys, wydobywa z pod płyty darń. W wersji najprostszej kładziemy kamień bezpośrednio na ziemi lub bardziej profesjonalnie, na podsypce piaskowo-cementowej.

Płyty można ułożyć jedna przy drugiej z niewielką szczeliną na fugę, otrzymamy w ten sposób bardziej jednolitą nawierzchnię. W tym przypadku należy wykorytować (wybrać) 15 centymetrów ziemi pod ścieżkę i układać płyty na zaprawie piaskowo-cementowej, dobijając je do żądanego poziomu gumowym młotkiem. Po zakończeniu pracy zwilżamy całość wodą i pozostawiamy na dobę.

Klasyczną nawierzchnię otrzymujemy z kostki granitowej lub bazaltowej. Dostępna kolorystyka to szary, beż, czerwień, czerń, rdzawy. Pod ruch pieszcy wystarczy kostka

mała 5/7, ale brzeżgi ścieżki układamy z kostki dużej (9/11) na wilgotnej prawie, wyznaczając jej szerokość i kierunek. Następnie na półsuchej zaprawie układamy drobną kostkę w żądany wzór dobijając ją wstępnie młotkiem. Po ułożeniu całości przez deskę cięższym młotkiem dobijamy kostki utrzymując równą powierzchnię. Całość zasypujemy grysikiem z mielonego granitu i zwilżamy wodą, aby cement mógł lepiej związać.

Inną nawierzchnię, z wiekową tradycją parkową, uzyskujemy z drobnego żwirku zmieszanego z mieloną gliną. Po dobraniu odpowiednich proporcji efekt jest taki, że alejka wygląda jak żwirowa, acz jest stabilnym podłożem; żwir nie ślizga nam się pod nogami i nie rozsypuje po całym ogrodzie. Ten rodzaj nawierzchni można z powodzeniem łączyć z innymi materiałami.

Można stosować również bruk drewniany lub plastry drewna z pociętego w poprzek pnia. Taki materiał należy zaimpregnować. Na nawierzchnię pod ruch samochodowy nie stosujemy raczej piaskowca; płyty pękają. Ogólnie na nawierzchnie odradzam stosowanie wszelkiego rodzaju łupków; jest to skała warstwowa, która dość szybko eroduje.

Architekci Krajobrazu:
Grzegorz Piotrowski
Aneta Szpakowska

Pielęgnuj trawnik z Leroy Merlin

Zima minęła a nasze trawniki szybko się zazieleniły. Właśnie teraz, wiosną, trawa rośnie najbujniej. Jest to najlepszy moment aby zadbać o wygląd murawy i przygotować ją w taki sposób, aby przez cały letni sezon cieszyła oczyma dumnego właściciela. Konsultanci ze sklepu Leroy Merlin chętnie pomogą w wyborze najlepszych rozwiązań dopasowanych do potrzeb każdego klienta.



Po prawidłowo przeprowadzonych zabiegach wertykulacji i napowietrzania trawnika przychodzi czas na nawożenie. Zanim zakupimy odpowiedni nawóz, dobrze jest skonsultować się z fachowcem. Doradcy z działu ogrodniczego Leroy Merlin proponują w pierwszej kolejności zastosowanie nawozów z dużą ilością żelaza. Obecność tego pierwiastka ułatwi przyswajanie przez trawę innych składników mineralnych. W ofercie dostępne są dolomity oraz specjalne wapno do gazonów. W zależności od potrzeb można zastosować nawozy działające od 30 do nawet 180 dni. Granulki rozsypujemy po deszczu, na skoszonej murawie. Odżywki o przedłużonym działaniu nie ulegają wypłukaniu z podłoża do głębszych warstw gleby, wysiewamy tylko jeden raz w sezonie, co znacznie obniża koszty i nakład potrzebnej pracy. Aby równomiernie rozprościć nawóz dobrze jest zastosować specjalny siewnik, który zimą można użyć do posypywania chodnika piaskiem.

Nawadnianie i koszenie

Aby trawa rosła równomiernie, trzeba ją podlewać. Na dużym trawniku, przy jego zakładaniu, warto pomyśleć o montażu automatycznego podlewania. W takim systemie dysze wyłaniają się ponad ziemię tylko na czas zraszania. W Leroy Merlin możemy wraz ze specjalistą

za darmo zaprojektować cały system nawadniania do naszego ogrodu. Wystarczy tylko znać wymiary i kształt działki, a przy pomocy profesjonalnego programu wygenerujemy optymalny projekt systemu nawadniania. W ofercie są oczywiście liczne przenośne urządzenia, skuteczne do stosowania w mniejszych ogrodach.

Koszenie to nie tylko zabieg kosmetyczny, poprawiający wygląd trawnika. Prawidłowo wykonane sprawia, że trawa się zagęszcza, tworząc zwarty, równy dywan. Należy unikać

zbyt niskiego strzyżenia, bo wówczas rośliny osłabiają się, a pomiędzy nimi kiełkują chwasty. Aby koszenie trawnika było skuteczne i sprawiało radość, należy dopasować rodzaj kosiarki do wielkości ogrodu i co ważne ukształtowania terenu. I znowu najlepiej zapytać u doradcy klienta w dziale ogrodniczym Leroy Merlin. Propozycja w tym zakresie jest bardzo bogata. Dostępne są różnego rodzaju podkaszarki elektryczne do trudno dostępnych miejsc, kosy spalinowe, oraz kosiarki. Sklep oferuje zarówno kosiarki spalinowe jak i elektryczne. Jednym z rozwiązań stosowanych podczas koszenia jest mulczowanie. Zabieg polega na rozdrobieniu ściętej trawy i pozostawieniu pokosu na murawie. Po pewnym czasie materiał rozłoży się i użyźni glebę. Profesjonaliści zalecają stosowanie mulczowania co 3-4 koszenia. Kosiarki z opcją mulczowania dostępne są w szerokiej palecie Leroy Merlin. Najlepszym rozwiązaniem jest zakup kosiarki z dwoma kompletami wymiennych noży. Dzięki temu łatwo będziemy mogli przystosować urządzenie do bieżącego zadania.

Więcej szczegółów możecie Państwo uzyskać bezpośrednio u naszych doradców w Leroy Merlin w Piasecznie, ul. Puławska 46.

AKADEMIA RODZICA

MOJE DZIECKO – TRUDNY WIEK DORASTANIA

cz. II



(dla pełnego poznania tematu zachęcamy do sięgnięcia do ostatniego numeru *Przełęcz Piaseczyńskiego*, gdzie opublikowana jest pierwsza część niniejszego artykułu)

Wielu rodziców ma problem z zaakceptowaniem faktu, że jego dotychczas grzeczne, ufne, otwarte i przywiązane do rodziców dziecko, zaczyna się separować, chce mieć własne sprawy, może tajemnicze, może niebezpieczne tajemnice? Jedno co można w tym momencie powiedzieć to: „każdy młody człowiek, aby potrafił wejść w dorosłe życie, aby wytworzyło się w nim poczucie tożsamości, poczucie własnego „JA”, osoby z określonym systemem wartości i przekonań, gotowej do podejmowania własnych decyzji, odpowiedzialnej za swoje wybory, musi przejść okres separacji psychicznej od rodziny. I trzeba mu na to pozwolić. Nie jest to nigdy całkowita separacja. Więzy emocjonalna w rodzinie o prawidłowych postawach wychowawczych jest nadal bardzo silna. I jeśli do tej pory do dziecka odnoszono się z akceptacją, było zrozumienie dla jego potrzeb, trudności, ważnych dla niego spraw, miało jasno określone miejsce w rodzinie, ważne dla niego i dla rodziców,

miało stabilne poczucie własnej wartości, a także wpojone wartości takie jak uczciwość, bezpieczeństwo, zaufanie, silna więź emocjonalna z bliskimi, czuło się kochane i kochało bliskich – takie dziecko nie separuje się od rodziny w sposób, który może grozić utratą kontaktu psychicznego, tak dalekim zamknięciem się w swoim świecie, że nie sposób będzie się do twego świata przebić.

Wskazane jest przytoczenie w tym miejscu typów postaw wychowawczych rodziców, które mają główny wpływ na rozwój psychospołeczny dzieci i kształtowanie się tożsamości człowieka. Mają też one ścisły związek z jakością naszego towarzyszenia dziecku w okresie jego dojrzewania:

1. Postawa akceptująca – okazywanie dziecku uczuć i gotowość do przyjmowania uczuć dziecka, gotowość do rozmów na ten temat, do rozmów na tematy trudne emocjonalnie, tematy ważne życiowo, zainteresowanie osobą dziecka, ale nie nadmierna troska, cierpliwy stosunek do dziecka, pozostawienie dziecku obszarów w życiu, gdzie ono może o sobie decydować, wzajemna więź emocjonalna i zaufanie, zapewnienie poczucia bezpieczeństwa. Postawa taka umożliwia

zdrowy rozwój osobowości dziecka; okres dojrzewania dziecka rodzice prezentujący taką postawę przechodzą stosunkowo łatwo, są w stanie utrzymać mądre granice i tolerancji i liberalizmu, dziecko uznaje wymagania i ograniczenia mu stawiane za troskę ze strony rodzica; rodzice i dzieci potrafią ze sobą w zdrowym rozumieniu tego słowa „negocjować” rozwiązania spraw trudnych, odmiennych poglądów na określone sprawy;

2. Postawa odrzucająca – rodzice zaniedbują dziecko zwłaszcza emocjonalnie i uczuciowo, nie poświęcają mu czasu, nie są zainteresowani jego przeżyciami, ważnymi dla niego sprawami, nie mają z nim pozytywnego kontaktu uczuciowego, stosują surowe kary – powoduje to zahamowanie rozwoju uczuć wyższych, agresywność, prowadzi do wypaczenia osobowości, często do przestępczości. Dzieci rodziców prezentujących taką postawę sprawiają bardzo poważne trudności wychowawcze, wchodzą w relacje z grupami rówieśniczymi ze środowisk zmarginalizowanych;
3. Postawa nadmiernie opiekuńcza – zbyt duża pobłażliwość, rozpieszczanie dziecka, a jednocześnie wtrącanie się do wszystkich jego spraw, przytłacza-

nie autorytetem, stawianie mu wysokim wymagań – hamuje to rozwój samodzielności dziecka, odrębności jako osoby, opóźnia nieraz znacznie jego dojrzałość psychospołeczna. Dzieci takich rodziców bywają bezradne wobec potrzeb odczuwanych przez nie w okresie dojrzewania, zdezorientowane wobec tego co się z nimi dzieje (w aspekcie psychofizycznym), zachowują się w sposób nie-dojrzały, infantylny, a jednocześnie bywają zaskakujące w nagłej śmiałości i nieskrępowaniu, mają problem w rozumieniu granic w relacjach z innymi, często przekraczają te granice;

4. Postawa perfekcyjności – stawianie nadmiernych wymagań przy ciągłej dezaprobatie i krytyce, wywołuje u dziecka zachwianie wiary we własne siły i pojawienie się stanów frustracyjnych, jest to bardzo niekorzystna postawa dla rozwoju osobowości młodego człowieka, prowadzi często do stanów nerwicowych i innych silnych zaburzeń lękowych. Dziecko rodziców prezentujących taką postawę nie ma szans przejść w sposób konstruktywny przez wiek dojrzewania, nie ma możliwości przeżyć fazy własnego buntu, krytycznego osądu świata dorosłych, nieustannie

żyje w poczuciu zagrożenia i negacji samego siebie („nie jestem dość dobry”) oraz w ciągłym stresie starań doświadczenia do poprzeczki wysoko postawionej przez rodziców. Zaburzenia w zachowaniu dorastających dzieci i problemy wychowawcze pozostają w ścisłym związku z atmosferą panującą w rodzinie i typami postaw rodzicielskich. Jeśli odczuwamy mocno nasilone trudności w relacji z naszym dorastającym dzieckiem, spróbujmy przyrzeć się atmosferze panującej w naszym domu, prezentowanej przez nas postawom. Wielu rodziców ma z tym duży problem. Nie jest łatwo krytycznie spojrzeć na własne postępowanie. Może jednak uda się to zrobić, gdy w perspektywie takiej krytycznej refleksji, zobaczymy przyjazną, serdeczną relację z synem lub córką.

Ewa Lubianiec

PRZYTUŁ PSA – kącik psiej nadziei

Psy do adopcji z fundacji „Przytul Psa” i z gminy Piaseczno



Cynamon

Cynamon - to młody łagodny piesek o bardzo sympatycznym wyglądzie i szczenięcym pysku z zabawnie pomarszczonym czołem. Wzrost do kolan, sierść krótka jasnoruda. Cynamon dziwi się całemu światu, niektórych rzeczy boi się troszkę, na każdym spacerze poznaje coś nowego i wciąż się uczy. Bardzo przydałby się dobry Opiekun, który by z Cynamona zrobił bywalca i światowca. Tel. w sprawie Cynamona: 509 785 761

Simba - czarna księżniczka. Niewielka bardzo młoda sunieczka w typie sznaucera. Przepiękna, urocza i słodka. Cała czarna, z maleńkim białym krawacikiem. Milutka, łagodna, posłuszna. Czeki na Dom. Tel. w sprawie adopcji Simby: 509 785 761

Sonia - śliczna, o miękkiej jedwabistej sierści owczarkowata sunia. Ma niewiele ponad rok. Znaleziona wychudzona i z babesznią, uratowana przez fundację. Jest bardzo łagodna, miła i nieśmiała. Teraz już całkowicie zdrowa czeka na dom. Tel: 503 069 502



Sonia



Simba

ZDROWY KĄCIK KULINARNY - DIETA WIOSENNA

Siemię lniane to zdrowie i uroda

Kto by przypuszczał, że w takich małych brązowych ziarenkach chowa się tyle zdrowia i urody? Siemię lniane można stosować nie tylko wewnętrznie, ale również zewnętrznie, jako nawilżacz na wysuszoną skórę. Te drobne ziarenka znane są od wieków jako źródło zdrowia i urody. Używały ich już nasze babki, a olej lniany, używany niegdyś w polskiej kuchni, jest uznawany za jeden z najzdrowszych na świecie. Nadaje się do smażenia ryb, mięsa i warzyw. Doskonały jest również do sałatek i sosów. Siemię lniane wspiera działanie na przewód pokarmowy. Wskazane jest przy stosowaniu diety odchudzającej i oczyszczającej, dzięki zawartej w nim dużej ilości choliny zwalcza zły cholesterol, a wysoka zawartość błonnika ma wspierający wpływ na pracę jelit. W jego skład wchodzi witaminy z grupy B, E, wapń, cynk, magnez i żelazo. Co najważniejsze, zawiera bardzo dużo wielonienasyconych kwasów tłuszczowych omega-3 i omega-6 a oprócz tego lecytynę, flawonoidy i fitoestrogeny, dlatego jego działanie jest lecznicze oraz odżywcze. Działa również przeciwnowotworowo, przeciwnowotworowo i przeciwzapalnie. Te cudowne ziarenka, dostępne w wielu sklepach i aptekach, są

tak rzadko stosowane w naszym jadłospisie. Najwyższy czas to zmienić, dla własnego zdrowia i urody. Ziarenka lnu nie posiadają zbyt intensywnego smaku, dlatego też można je stosować do różnych potraw, takich jak sałatki, mieszać z jogurtem. **JAK STOSOWAĆ** - Na początku 1 łyżeczkę dziennie, stopniowo zwiększając do 3 łyżeczek. Wieczorem należy zalać nasioną wrzącą wodą i pozostawić aż namiękną, wówczas ziarenka pęcznieją, a wywar przybiera konsystencję kisielu. Napar nadaje się do zmiksowania z owocami lub jogurtem, można też pić go, przegrzając ziarenka. Najlepiej wypić rano przed posiłkiem. Warto również korzystać z oleju lnianego, który fantastycznie wpływa na pożywność i smak sałatek. Obecna pora roku to raj sałatkowy, na rynku mamy coraz więcej świeżych młodych warzyw i właśnie do nich można dołączyć olej lniany i siemię, ale nie możemy przesadzać, gdyż 1 łyżeczka siemienia zawiera 46 kcal, co musimy uwzględnić przy bilansowaniu diety.



Małgorzata Roszkiewicz

OGŁOSZENIA DROBNE

USŁUGI

ŚWIADECTWA
CHARAKTERYSTYKI
ENERGETYCZNEJ
TEL:501-120-289

Meble kuchenne szafy przeróbki in-
ne.7507050, 501060849

DJ - prezenter - Paweł Górski. Wesela,
bankiety, studniówki, imprezy firmowe,
tel. 660508877, 509619238

Pracownia GAGA w Zalesiu Dolnym za-
prasza na :Zajęcia z ceramiki,wycieczki
grupowe (przedszkola, szkoły),lipcowe
półkolonie letnie. Tel.694 840 050

Pracownia GAGA zaprasza na lipcowe
PÓŁKOLONIE TWÓRCZE w Zalesiu Dol-
nym. Informacje i zapisy 694840050

Chatka Spełnionych Marzeń, ORGANI-
ZACJA URODZIN DLA DZIECI, KOMUNII,
CHRZCIN I INNE. Mamy pasję i doświadc-
zenie. tel. 531 756 866

ZAJĘCIA TEATRALNE W SZKOŁACH I
PRZEDSZKOLACH. Profesjonalnie i z pasją.
509 921 077

USŁUGI FOTOGRAFICZNE. Fotografia
okolicznościowa, śluby, komunie, chrzciny
itp. Fotografia studyjna, reklamowa i inne.
Szybko, solidnie z doświadczeniem. tel.
531 756 866

Projektowanie i kompleksowe urządzenie
terenów zieleni (ogrody, zielen miejska,
nawadnianie, brukarstwo, mała architek-
tura).Konkurencyjne ceny tel.660 539 403

Montaż, serw. bram i automatyki 534 147
204

Złota rączka - 7 dni w tyg. solidnie 784
802 467

Instalacja anten TV SAT, DVB-T 508 329
491

Malowanie, remonty, gipsy 602 192 054

Elektryk, Awaryjne, Instalacje, teletechnika
tel. 784 802 467

Budowy kompleksowo, remonty, wykoń-
czenia www.budszym.pl 602 192 054

Ślusarstwo ogrodzenia konstrukcje 534
147 204

Dekodery TV, Anteny 756 97 25

Usługi remontowo- budowlane: docieple-
nia budynków, tynki akrylowe, mozaik,
kartonpłyta, gipsy.Tel.600 837 811

GRAFIKA KOMPUTEROWA. Projektowa-
nie: Opiekunka do dziecka u siebie w domu.
Referencje. Własny samochód. 512-979-270.

TOM GUM - Najtańsze opony w mieście.
Wymiana, przechowalnia, mechanika.
Piaseczno, Czeremchowa 28A, tel. 606
338 306

PRACA

Do restauracji kelnerki / kelnerów. CV
ze zdjęciem przesłać na adres winny.
ogrod@wp.pl

Firma z okolic Piaseczna poszukuje
energicznej osoby do pracy w biurze.
Wymagania: doświadczenie w sprze-
dazy i księgowości: prawo jazdy. E-mail:
m.witkowska@tree.com.pl.

SPRZEDAM

Obornik koński Prażmów 609773154

SPRZEDAM ROWER GRAND JUNIOR
MARKI KROSS. ROWER W DOBRYM STA-
NIE, RAMA UNIWERSALNA, OSPRZĘT
SHIMANO, KOŁA 24 „ RAMA 14” tel. 531
756 866

Sosna opałowa 602 770 361

TUJA SZMARAGD detal / hurt od 6zł
Prażmów 609773154

TARTAK - deski, więźby, stemple, drew-
no kominkowe, usługi 605 967 103; 609
983 968

Sprzedam komplet mebli VOX IMPERIUM
do sypialni, dwie komody, łóżko, dwie
nocne szafki 650 zł 789 100 600

NIERUCHOMOŚCI SPRZEDAM

Sprzedam Dom dwurodzinny w Piasecz-
nie - dzielnica Orężna, dwa osobne miesz-
kania (190m i 60 m), osobne ogródki i
tarasy. Propozycja dla rodziny wielopo-
koleniowej lub z opcją gabinet. Rok budo-
wy 2000. Tel. 603 66 99 44

Sprzedam grunt rolny Prażmów 602 770
361

Działki budowlane Prażmów 602 770 361

Działki nad jeziorami, linia brzegowa,
media, prawo zabudowy, las, duży wy-
bór, 605-099-422

NIERUCHOMOŚCI KUPIĘ

**FIRMA DEWELOPERSKA PRZEDSIĘ-
BIORSTWO INWESTYCYJNE SP. Z O.O.**
POSZUKUJE GRUNTÓW BUDOWLA-
NYCH W PIASECZNI POD REALIZA-
CJĘ INWESTYCJI MIESZKANIOWYCH
O CHARAKTERZE BUDYNKÓW WIE-
LORODZINNYCH.OSOBY ZAINTERE-
SOWANE SPRZEDAŻĄ, PROSIMY O
KONTAKT TELEFONICZNY LUB MAI-
LOWY: 22 737 13 16, mieszkania@
pideweloper.pl;

NIERUCHOMOŚCI WYNAJMĘ

Kawalerkę - pokój z kuchnią w Piasecznie,
blisko bazarek, przystanek autobusowy, ba-
sen, umeblowana, I piętro, tel. 606 296 175

NAUKA

Szkoła językowa Talking Birds .Nauka an-
gielskiego,francuskiego - dzieci, młodzież,
dorośli.Tel.507 618 654,510 132 785.

ZDROWIE

MASAŻ LECZNICZY 504 825 005

dieta eco
ZGŁOŚ SIĘ DO NASI
POMÓŻ SOBIE, MY POMIEMY TOBIE!

tel. 885 88 88 11
biuro@dietaeco.pl
www.dietaeco.pl

DietaEco

RESTAURACJA
Winy Ogród
Żabieniec
k/Piaseczna
ul. Główna 6
rezerwacje: 533 303 639, 797 065 106
mail: winny.ogrod@wp.pl

ORGANIZUJEMY:
CHRZCINY, URODZINY, BANKIETY, STYPY,
IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE DO 120 OSÓB
DLA DZIECI PRZEJAZDZI I ZDJĘCIA Z KUCYKIEM

ogłoszenie
drobne
przy więcej niż jednej emisji
pierwsza emisja
GRATIS

tel. 731 163 646
drobne@przełęczpiaseczyński.pl

Układ prosto z Polski

Chcąc nie chcąc, z duszą na ramieniu i biletem w rękę, udałem się na polski film o polskiej władzy, czyli „Układ zamknięty”.

Przyzwyczajony do kina amerykańskiego, które szeroko pojętą „władzę”, polityczną, biznesową czy wojskową opisuje w – jakżeby inaczej – amerykański sposób, tutaj już sam plakat był jakiś taki szary i bury. Zupełnie jak to nasze bagienko; układy, układowiki i inne takie... Jedyną iskierką nadziei jawił się spoglądający z plakatu Janusz Gajos – główna, choć jak się okazało nie ostatnia, deska ratunku tej produkcji.

Jesteśmy na gali, na której trzech „młodych gniewnych” oficjalnie otwiera fabrykę. Biznes życia, kontakty, ciężka praca, innowacyjność – udało im się, zrobili coś wielkiego, osiągnęli sukces. Uśmiechnięci, zadowoleni z siebie, jeszcze nie wiedzą, że skończą marnie. Oto na otwarciu obecna jest też, mocno posunięta w latach, niewesoła menażeria. Układ. Prokurator i naczelnik skarbówki, obaj z przeszłością w partii, gdzieś tam jeszcze jakiś wiceminister czy inna szychka z kręgów rządowych. I już wiadomo, że będzie smutno...

Dwaj główni gracze, czyli Gajos w roli prokuratora i Kaczor w roli naczelnika skarbówki, ratują film – ich spotkania i dialogi są najjaśniejszą stroną szarego światła, który



reprezentują. Gajos jeździ starym Mercedese (pięknym skądinąd), Kaczor pod jego dom podjeżdża wcale nie nową Skodą w kolorze jakiejś obrzydliwej zabelonej zieleni. Posiadłość prokuratora, pełna trofeów łowieckich, zdaje się aż emanować stęchlizną, zastaniem, starością – wszystkimi tymi cechami, które charakteryzują Układ i odróżniają go od młodych, wysportowanych przedsiębiorców, w dobrych autach (nowy Jaguar) i designerskich, nowoczesnych mieszkaniach.

Wiadomym jest, że układ, który w zasadzie do niczego nie doszedł własną pracą, i tym razem będzie

chciał się pożywić owocem pracy innych, zdolniejszych od siebie, za to bez szerokiego zaplecza kontaktów i koneksji oraz, co w tym filmie najważniejsze, bez dostępu do aparatu przemocy. Ponadto, w posiadaniu jednego ze współników są wspomnienia jego ojca, które mogą zaszkodzić Prokuratorowi... Decyzja może być tylko jedna.

Brutalne zatrzymanie trójki przedsiębiorców, więzienie, gwałt, zastraszanie, skupowanie akcji po śmiesznie niskich cenach celem przejęcia intratnego interesu. Sukces! - chciałoby się zakrzyknąć, gdy układ przejmuje spółkę, a niedawni współnicy wracają,

„poobijani” psychicznie i fizycznie do swoich domów... Niestety, a może właśnie na szczęście, układ jest stary, zapyziały i głupi. Nie uczy się, nie patrzy do przodu i to pomimo wciągnięcia w swoje sidła młodego, ambitnego prokuratora, który prowadzi całą sprawę. Kilka dokumentów po fińsku czy norwesku, których nikomu nie chciało się tłumaczyć, obracają misterny plan w kupę gruzu i puste hale – maszyny były wynajęte, technologia jest chroniona – nie wyszło nam, panowie! W sumie nie zyskał nikt, stracili wszyscy. Ot, władza po polsku...

Krzysztof Dynowski

Szlacheckie życie

Jacek Piekara to jeden z najbardziej „płodnych” polskich autorów, którzy obracają się w kręgu szeroko pojętej fantastyki.

Znany głównie ze świetnego cyklu o inkwizytorze (na którego też się pewnego pięknego dnia zasadzimy na łamach Przełęczu), pisuje też książki „z innej bajki” – a to o magach, a to o współczesnej, mocno przejęskawionej Polsce. Dziś przyjrzymy się bliżej książce, która od nieco ponad miesiąca gości w księgarniach.

„Szubienicznik” przenosi nas w czasy szlacheckie, ukazując fabułę na tle możliwych i chudopachółków, żołnierzy, panien i przedstawicieli prawa. Na bogatej, ale jednak prowincji, zbiera się, pobieżnie tylko patrząc przypadkiem, dosyć ciekawa menażeria. Każdy z bohaterów skrywa historię, niechlubną, kładącą się cieniem na nim i na jego rodzinie, zaś gospodarz wraz ze swym zacnym gościem muszą poszczególne historie poznać, przeanalizować i spróbować zagadki rozwiązać...

Książka nie poraża tempem – to nie jest seria dynamicznych zbiegów okoliczności dopełniających wątki akcji – tutaj czas płynie powoli, sunie się niczym dym na sennej prowincji, gdzie obfite posiłki i

wznoszenie pucharów przerywają tylko opowieści zebranych. Piekara sprzedaje w ten sposób niejako kilka opowieści w jednej książce, czyniąc ją w ten sposób ciekawszą. Każda z postaci to ktoś zupełnie inny, wywodzący się z innego stanu, kierujący swe losy, namiętności i pasje w stronę rozmaitych, acz zawsze zwodniczych nadziei. Każdy w końcu kończy tragicznie lub przynajmniej smutno, lądując u możnego gospodarza, który ma pomóc im odzyskać honor i rozwiązać zagadkowe sprawy.

To, co ujęło mnie w tej książce, to bardzo żywy opis poszczególnych stanów jak i codzienności szlacheckiej. Obowiązki gościa, powinności gospodarza, „typowe” uczyty na kilkadziesiąt dań, bardzo poważne odwoływanie się do praw boskich i tych wynikających z urodzenia, przy jednoczesnym mocno frywolnym podejściu do płci przeciwnej. Polska szlachta, którą możemy sobie tylko wyobrazić, która przy całej swojej fantazji, a może właśnie przez nią, potrafiła czynić zarówno rzeczy wielkie jak i pakować się w poważne tarapaty. Zniknęły frezje i kontusze, zamiast szabli nosimy teraz telefony, ale mentalność nie zmieniła się aż tak bardzo, żeby nie odnaleźć pewnych analogii do dnia dzisiejszego...



Piekara traktuję jako autora książek łatwych, lekkich i przyjemnych, do poczytania w długi, wiosenny wieczór. Idealnie nadaje się na leżak czy na kanapę – ot, przyjemna, niewymagająca lektura. Płyniemy z autorem przez historie poszczególnych postaci, by wraz ze zbliżaniem się do końca książki odkryć, że czytamy ją coraz zachłanniej, coraz bardziej wciągają nas te intrygi, co do których mamy pewność, że są ze sobą połączone – ale jak? – zachodzimy w głowę. Czytamy więc dalej i dalej, by odkryć, że końcówka niczym w najlepszym serialu kryje niesamowity zwrot akcji, spotęgowany ostatnim zdaniem: „Koniec tomu pierwszego”. Zdecydowanie czekam na kontynuację.

Krzysztof Dynowski

HOROSKOP

Uwaga na pedały!



Wysokie temperatury, połączone z intensywnym operowaniem promieni słonecznych i ogólną tendencją do pocenia się (wynikającą z frustracji, braku czasu, braku pieniędzy itp.) sprawiają, że męska część społeczeństwa poci się podwójnie. Obserwując, nierzadko w ogromnych emocjach, przedstawicielki płci pięknej, które pocić się nie mają gdzie, gdyż opalone już gładkie i jędrne ciała okrywają jedynie bluzki na ramiączka nad pępek i krótkie szorty, które pokazują więcej niż zakrywają. Aby wspomniane widoki nie przesłoniły nam doszczętnie świata, innych użytkowników dróg, pracy, zobowiązań czy innych terminów, których nagłe nie chce się nam dotrzymać, warto skierować nasze myśli na zupełnie inne tory i pomyśleć o pedałach. Najlepiej od razu dwóch, przymocowanych na sztywno do ramy zaopatrzonej w koła i inny potrzebny osprzęt.

Coraz powszechniejsza turystyka rowerowa, powszechne korki i siedzący tryb życia i pracy, skutecznie motywują do przesiadki na dwa koła. W prawie każdym garażu czy piwnicy znajdzie się stary zakurzony składak czy góral, od biedy zakup nowego roweru nie nastęrcza też aż takich trudności jak np. wymiana żarówki w nowym aucie, sprytnie podpiętej przez producenta do dziesiątek systemów, z gwintem wymagającym fikuśnego klucza i kilku lat praktyki.

Na potencjalnego rowerzystę czeka niestety wiele pułapek i niebezpieczeństw, przez które można jednak – z odpowiednią dozą ostrożności – przejechać. Dwukołowy neofita, po zapoznaniu się z aktualnym stanem prawnym dotyczącym jego praw i obowiązków jako uczestnika ruchu drogowego, wyruszy w drogę święcie przekonany, że jest równorzędnym uczestnikiem drogi. To pierwszy i najpoważniejszy błąd. Rowerzysta jest dla każdego kierowcy dopustem bożym, stąd zdwojone starania, redukcja biegu, pedałów w podłodze i kilkakrotnie wciśnięty podczas manewru wyprzedzania klakson. Proszę to sobie na zawsze zapamiętać – na drodze króluje kierowca samochodu, względnie ciężarówki. Potem długo, długo nic. Parę kilometrów dalej znajduje się rowerzysta.

Rower na drodze będzie przeszkadzał kierowcy, rowerowi na ścieżce rowerowej będą przeszkadzały zaparkowane tam auta, zaś podczas poruszania się po chodniku czeka nas nieustanny slalom pomiędzy pieszymi, wózkami, hulajnogami, dziećmi, psami, dziurami w nawierzchni i innymi kłóskami żywiołowymi. Nagłe załamanie pogody, niestraszne kierowcy, który z godnością podniesie elektryczne szyby i zamknie szyberdach, dla rowerzysty oznacza konieczność powrotu do domu po suchy komplet ubrań, płaszcz przeciwdeszczowy, względnie kluczyki do auta. Oczywiście te przeszkody nie sprawiają, że miłość do rowerów odłożymy na półkę – przeciwnie, kierowani hartem ducha i wrodzoną przekorą, będziemy zapamiętali pedałowali dalej... na ustawionych przed telewizorami rowerach stacjonarnych.

Wróż Krzysztof

Nadleśnictwo Chojnow
zaprasza na

Majówkę

na Zimnych Dołach

25 maja 2013 r.
godz. 12.00-18.00

W programie między innymi:

- występy zespołów muzycznych
- konkursy dla dzieci i dorosłych
- akcja „drzewko za elektrośmieci”
- pokaz sprawności i sprzętu straży pożarnej
- ognisko z muzyką na żywo
- oraz wiele dodatkowych atrakcji

Lasy Państwowe
zapraszamy

www.chojnow.warszawa.lasy.gov.pl

PEPE dla Patrycji

Piaseczyński Przegląd Młodzieżowych Zespołów Muzycznych PEPE, organizowany od 1988 roku, skierowany był do młodych twórców muzyki z całej Polski, bez ukierunkowania na konkretny styl czy modę.

W Przeglądzie udział wzięły setki zespołów, a gośćmi imprezy byli między innymi: Katarzyna Nosowska z zespołem Hey, Ahimsa, Dezter, Maleo Reggae Rockers, Happy Pils, Ścianka, Lech Janerka, Kury, Homo Twist, Brygada Kryzys, Indios Bravos, John Porter, Habakuk.

W 2012 roku Centrum Kultury zrezygnowało z konkursu, zmieniając formułę imprezy. W tym roku w trakcie koncertów będzie prowadzona publiczna zbiórka pieniędzy na rzecz Patrycji Jeleń.

Podczas koncertu usłyszymy:

III JAZDA NA KOCIE

Zespół powstał w marcu 2012 roku, podczas jam session w studiu Demontażownia. Po niespełna miesiącu wspólnego grania zespołowi udało się nagrać dwa utwory: „Pio-



senkę Komercyjną” oraz „Kajdany Czasu”. Teraz zespół przygotowuje się do trasy koncertowej.

Grupa gra mieszankę punku oraz metalu, łączy żywiołowość i brutalność z mocnym groove'em i niskimi strojeniami.

III ZEBRA

Zespół Zebra został założony w 2007 przez Zdzisława Orłowskiego i Natalię Norko. Początki ich działalności przypadają na Kraków, lecz aktualnie Zebra stacjonuje we Wrocławiu. Zespół eksperymentuje wokół gatunku muzycznego, jakim jest dub. Jego członkowie tworzą wybuchowe, psychodeliczne mieszanki, łącząc nowoczesne, elektroniczne brzmienia z żywymi instrumentami, takimi jak: wiolonczela, flet poprzeczny, gitara baso-

wa, djembe, melodica, akordeon czy perkusja określając swoją muzykę mianem experimental dub.

III INDIOS BRAVOS

Polska grupa muzyczna, założona w 1997, grająca mieszankę rocka, reggae i bluesa. Założycielem i liderem zespołu jest gitarzysta Piotr Banach, związany poprzednio z grupą Hey, wokalistą zaś Piotr „Gutek” Gutkowski. Wokalistę wspierają również Magda „Dziun” Ciećka i Paweł „Gawron” Gawroński. W 1999 ukazała się pierwsza półoficjalna płyta zespołu, zatytułowana „Part One” (duża w tym zasługa Kuby Wojewódzkiego, który specjalnie na potrzeby wydania tej płyty założył firmę wydawniczą „Pałac Kultury”), jej nakład szybko został wyczerpany.

Akcja Rynek godzina 15.00

W ramach akcji Rynek godzina 15.00, 2 czerwca odbędzie się spektakl dla dzieci, pokaz zespołu tanecznego Sonatina oraz spotkanie z Ewą Konstanciak.

Podczas spektaklu „Świat dzieci” widzowie wraz z mieszkańcami Szalonego Królestwa przeniosą się w niezwykłą podróż po kuli ziemskiej i nie będzie to tylko podróż palcem po mapie. Dzięki wspaniałej muzyce, wspólnym zabawom, piosenkom, tańcom oraz sile wyobraźni odkryjemy niezwykły świat dzieci zamieszkujących różne kontynenty. Zabawa będzie odlotowa jak rakieta, którą udamy się w tę niezwykłą podróż, wystrzałowa jak kowbojskie zabawy, orientalna jak chiński smok z cesarskiego pa-

łacu i pełna rozmaitych dźwięków dzięki muzyce granej na żywo.

Scenariusz i reżyseria: Ewa Szawłowska, występują: Paź Tryl - Ewa Szawłowska, Pauza - Monika Polaczek-Przestrzelska, Książę

Tan - Mikołaj Szczerbicki. Oprawa muzyczna spektaklu: Marcin Lemiszewski (perkusja).

2 czerwca - godz. 15.00 Rynek, Pl. Piłsudskiego



PAWEŁ GÓRSKI

Piknik rodzinny w Parku Miejskim

Piknik organizowany raz do roku, na przełomie maja i czerwca, w piaseczyńskim Parku Miejskim. To impreza dla wszystkich, mająca na celu integrację mieszkańców Piaseczna, zapoznanie ich z organizacjami i instytucjami działającymi na terenie gminy.

Zapewnia dobrą zabawę dla małych i dużych. Co roku zapraszani są artyści z pierwszych stron gazet. Gośćmi Pikniku byli m. in.: Andrzej Piaseczny, zespół Bracia, Szymon Wydra, Tomek Makowiecki, Trzeci oddech kaczuchoy, Kapela Staszka Wielanka, Brathanki, DeMono.

W tym roku w ramach Pikniku Rodzinnego oraz Dnia Ziemi odbędzie się II Powiatowy Festiwal Książki i akcja charytatywna na rzecz mieszkańca gminy - małego Kuby. W programie przewidziano pokaz Klubu Sportowego GRAWITACJA, spotkania z gwiazdami pol-

skiego ekranu, prezentacje bibliotek szkolnych i publicznych z powiatu piaseczyńskiego, Wysypisko Książek, spotkanie z Dorotą Gellner, występy gości z Chin (z gminy partnerskiej Huanggang), spektakl plenerowy Teatru KLINIKA LALEK, koncert zespołu VARIUS MANX i mnóstwo atrakcji dla małych i dużych przez cały dzień.

26 maja - godz. 12.00 Park Miejski w Piasecznie przy ul. Chyliczkowskiej

KALENDARIUM KULTURALNE

III PIASECZNO

24.05 godz. 10.30, 11.30, 12.30 – Filharmonia Narodowa – estrada kameralna. Miasteczko Cud – tam, gdzie brzmi muzyka. W programie: tańce i piosenki francuskie, argentyńskie, rosyjskie oraz pochodzące z krajów bałkańskich. Sala Domu Kultury w Piasecznie, ul. Kościuszki 49. Wstęp: 5 zł

24.05 godz. 17.00 – Spotkanie Klubu Poszukiwaczy Słowa działającego przy Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Piaseczno, Sala Domu Kultury w Piasecznie, ul. Kościuszki 49, wstęp wolny

25.05 godz. 17.00 – PEPE dla Patrycji, Jazda na Kocie, Zebra, Indios Bravos, Coroczna impreza Centrum Kultury w Piasecznie – koncert wybranych zespołów reprezentujących różnorodne rodzaje muzyki. W tym roku w trakcie koncertów będzie prowadzona publiczna zbiórka pieniędzy na rzecz Patrycji Jeleń. Park Miejski w Piasecznie przy ul. Chyliczkowskiej

26.05 godz. 12.00 – Piknik rodzinny – Dzień ziemi – II powiatowy Festiwal Książki – akcja charytatywna na rzecz Kubusia. W programie m.in. pokaz Klubu Sportowego GRAWITACJA, spotkania z gwiazdami polskiego ekranu, spotkanie z Dorotą Gellner, występy gości z Chin (z gminy partnerskiej Huanggang), spektakl plenerowy Teatru KLINIKA LALEK, koncert zespołu VARIUS MANX i mnóstwo atrakcji dla małych i dużych przez cały dzień. Park Miejski w Piasecznie przy ul. Chyliczkowskiej

26.05 godz. 18.00 – wernisaż wystawy malarstwa Iwony Wojewody – Jedynek, Przystanek Kultura, Pl. Piłsudskiego 9

28.05 - godz. 20.00 – koncert „Powróćmy jak za dawnych lat”. Piosenki m.in. Hanki Ordonówny, Mieczysława Fogga, Zuli Pogorzelskiej, Toli Mankiewiczówny i innych w wykonaniu uczniów Centrum Kultury. Opieka artystyczna – Magdalena Sobieniecka, Sala Domu Kultury w Piasecznie, ul. Kościuszki 49, wstęp wolny

29.05 godz. 18.00 – spotkanie Klubu Klasy Kobiet. Przystanek Kultura, Pl. Piłsudskiego 9

2.06 godz. 15.00 – RYNEK GODZINA 15.00 dla dzieci. TEN TEATR „ŚWIAT DZIECI” – spektakl dla dzieci. ZESPÓŁ TANECZNY SONATINA – Szkoła Jazgarzew. KOLOROWE PIOSENKI CIOTKI KLOKI – spotkanie z Ewą Konstanciak. Rynek, Pl. Piłsudskiego

III KONSTANCIN-JEZIORNA

25.05 godz. 16.00 – Występ gości z Chin. W programie: chińska muzyka ludowa, tradycyjny taniec chiński, oryginalne pieśni solowe, pieśni chóralne w wykonaniu wykładowców i studentów Uniwersytetu w Huanggang miasta partnerskiego Gminy. Amfiteatr, Park Zdrojowy, Konstancin-Jeziorna

2.06 godz. 13.00 – Gminny Dzień Dziecka, Amfiteatr, Park Zdrojowy, Konstancin-Jeziorna

9.06 godz. 13.00 – Festyn Anielski, Amfiteatr, Park Zdrojowy, Konstancin-Jeziorna

III LESZNOWOLA

25.05 godz. 12.00 – Wielka Majówka w Nowej Iwicznej. Impreza społeczeństwa Nowa Iwiczna

28.05 – Uroczystości upamiętniające 71 rocznicę rozstrzelania więźniów Pawiaka na wzgórzach Magdalenki. Msza polowa – **godz. 14.00**

III GÓRA KALWARIA

25.05 godz. 14.00 – Święto Góry Kalwarii. Wiele atrakcji. W tym roku jako gwiazda zagra zespół „Video”. Plac manewrowy byłej jednostki wojskowej w Górze Kalwarii

25.05 – Ogólnopolska Akcja Polska Biega, Stadion Miejski, Góra Kalwaria



TOMASZ STRZEZEK

DZIWIĘ SIĘ

Niegrzeczne dziecko



O moich pomysłach z dzieciństwa krąży w rodzinie legenda. A to zorganizowałam sptyw do morza w uszczelnionej plasteliną szufladzie od starej szafy. A to spadłam na głowę z trzepaka, a to dawałam się zakopać po szyję w piaskownicy w czasie zabawy w Indian, a kiedy wszyscy poszli na obiad, darłam się rozpaczliwie. Na szczęście Bozia obdarzyła mnie głosem, więc nie zjadły mnie mrówki. Jeszcze gorzej było, kiedy poszłam do szkoły. Już pod koniec września mój dzienniczek nie mieścił uwag. Jedna z nich brzmiała: „Z Anią nie da się wytrzymać proszę zwrócić na córkę bacniejszą uwagę”. Ojciec odpisał: „Bacniejszej już się nie da”. Ale zaraz potem zrezygnował z pracy w Warszawie, by „mieć mnie na oku”, i został dyrektorem Ośrodka Kultury.

I tu znowu myślę, że jednak niebiosy nade mną czuwały. Tata, mając masę obowiązków, zapisał mnie na wszystkie zajęcia, jakie wtedy były dostępne.

Rodzice uważali, że łatwiej będzie instruktorowi wytrzymać ze mną godzinę, niż im cały dzień.

Dlatego grałam, tańczyłam, śpiewałam, chodziłam na zajęcia teatralne oraz na wszystkie koncerty i wydarzenia, jakie tylko w ówczesnym Piasecznie i okolicach miały miejsce.

To, co robiłam poza szkołą i jakich ludzi dzięki temu spotkałam na swojej drodze sprawiło, że jestem dziś tym, kim jestem.

Spełnionym, odnalezionym, szczęśliwym człowiekiem.

Moja praca – to moja pasja.

Nie sposób przecenić znaczenia zajęć dodatkowych dla rozwoju młodego człowieka.

Szkoła nauczyła mnie niewiele, wszystko co dziś jest dla mnie ważne i potrzebne znalazłam poza nią.

Dziś sama prowadzę zajęcia teatralne i próbuję zachęcić rodziców do jak największej aktywności pozalekcyjnej ich dzieci.

Przedszkole i klasy 0-3 to czas na szukanie pasji. Poznawanie świata i swoich potrzeb.

Później, kiedy już nauki coraz więcej, trzeba coś wybrać.

Ale maluchy?! Niech chodzi na taniec, teatr, plastykę, ceramikę, judo, jogę, uczą się grać na instrumentach itd.

Jak inaczej mogą odkryć co da im szczęście w życiu?

Ja na szczęście byłam niegrzecznym dzieckiem. Mnie się udało.

Anna Kolanowska



KONKURS PRZEGLĄDU PIASECZYŃSKIEGO!

Odgadnij, gdzie na terenie powiatu piaseczyńskiego znajduje się przedstawiony na zdjęciu obiekt?

Państwa odpowiedzi przyjmujemy w formie mailowej (redakcja@przekladpiaseczynski.pl) oraz w formie tradycyjnej, dostarczonej do redakcji (Czajewicza 30) bądź wrzuconej do skrzynki na listy, do piątku, 24 maja, do godziny 12.00.

Każde zgłoszenie powinno, poza poprawną odpowiedzią, zawierać również imię i nazwisko oraz telefon kontaktowy.

Wśród osób, które nadesłały poprawne odpowiedzi, rozlosujemy nagrodę niespodziankę.

Poprzedni konkurs wygrała Pani Monika Kur – gratulujemy!

JESTEM Z (TEGO) MIASTA – KUBA SIENKIEWICZ

Trujmy się razem

Niska emisja to pyły i szkodliwe gazy pochodzące z domowych pieców grzewczych i lokalnych kotłowni węglowych. Duża ilość emitorów wprowadzających zanieczyszczenia z niskich kominów powoduje, że zjawisko to jest bardzo uciążliwe, gdyż zanieczyszczenia gromadzą się wokół miejsca powstawania, a są to najczęściej obszary o zwartej zabudowie mieszkaniowej. Na otoczenie wpływa natomiast poprzez zatrucie gleby, zwiększenie ilości trujących substancji w warzywach i owocach. Skala problemu jest bardzo duża, gdyż według raportów, w Polsce z powodu zanieczyszczenia powietrza umiera rocznie ok. 28 tys. osób. Częstki pyłu PM10 (zawierające metale ciężkie) powodują raka płuc, astmę, choroby serca i układu oddechowego, udary mózgu, nowotwory u dzieci oraz inne groźne choroby. Źródłem niskiej emisji są stare piece domowe, oraz spaliny samochodowe.

W roku 2008 gmina Piaseczno otrzymała od Wojewody Mazowieckiego nakaz sporządzenia i wprowadzenia w życie programu ograniczenia niskiej emisji, ponieważ wyniki badań powietrza w Gminie Piaseczno wykazały przekraczanie norm. Gmina chcąc – nie chcąc, zamówiła program w Fundacji Na Rzecz Efektywnego Wykorzystania Energii w Katowicach. Program został przygotowany i zakupiony przez Gminę w grudniu 2009. Wy-

dział Ochrony Środowiska w Gminie Piaseczno nie pokazał programu radnym. Po przedstawieniu problemu burmistrzowi Zalewskiemu przez przedstawicieli mieszkańców nie wydarzyło się nic w tej sprawie. Podobne spotkanie odbyło się z burmistrzem Zdzisławem Lisem, który był zaskoczony istnieniem i ukrywaniem tego projektu i zalecił przedstawienie go na Radzie Gminy. W lipcu 2011 radni podjęli uchwałę, że program ma być realizowany i zatwierdzili wydanie 8 mln zł na ten cel. Zgodnie z programem ograniczenia niskiej emisji wymiana pieców na nowe ma się odbywać z pomocą logistyczną i przy znacznym dofinansowaniu z gminy. Tymczasem u nas po 2 latach od uchwały nie wydarzyło się nic. Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska zapytany przez mieszkańców, stwierdził, że o niczym nie wie. Warto zacząć działać, ponieważ gminy, które nie zajmą się ochroną powietrza będą płaciły kary. Wygląda na to, że pieniądze podatników idą na zmarnowanie: na jałową pracę urzędników, zakup nierealizowanych projektów i potem na kary.

Kuba Sienkiewicz

KONIEC Z KARŁĄ

Nie ma powodów do wstydu

Kiedy siadałam do komputera, aby napisać ten tekst, miałam w głowie ułożony plan felietonu o czytelnictwie – o tym, jak niewielki odsetek ludzi naszym kraju czyta książki. Zanim jednak zaczęłam pisać, zerknęłam do Internetu i moją uwagę przykuło pewne wydarzenie. Ma je każdy z nas, choć zwraca się na nie uwagę tylko u kobiet. Występują w różnych rozmiarach i kształtach. Są przedmiotem zachwyty zarówno wśród mężczyzn jak i przedstawicieli płci pięknej. Mówię oczywiście o piersiach.

Poruszę ten temat na fali komentarzy wokół Angeliny Jolie, jednej z najlepszych aktorek swojego pokolenia, oprócz tego matki gromady dzieci i symbolu seksu. Jej wyznaczenie o podwójnej mastektomii wywołało poruszenie na całym świecie, prowokując środowisko naukowe do dyskusji na temat zasadności takiego zabiegu i skłaniając kobiety do refleksji.

Angelina podjęła dwie bardzo mądre decyzje. Po pierwsze, po zdiagnozowaniu bardzo wysokiego ryzyka zachorowania, zdecydowała się na zabieg, który rozbroił bombę zegarową zamontowaną w jej organizmie. Po drugie, powiedziała o tym głośno. Świadomie wykorzystwała swoją pozycję, by otworzyć ludziom oczy na zagrożenia, jakie niesie ze sobą potwór-nowotwór. Jako kobieta, w której rodzinie zdarzył się przypadek nowotworu piersi, wtóruję Angelinie swoim wątlym głosem i apeluję do wszystkich kobiet, tych młodszych i tych starszych. Dziewczyny, dbajmy o swoje biusty. To naprawdę nic trudnego. Wystarczy, że raz

w tygodniu, stojąc pod prysznicem, dokładnie zbadacie się palcami. Od czasu do czasu odwiedzajmy mammograf. Jeśli w Waszej rodzinie zdarzył się nowotwór, zainwestujcie w badanie DNA na obecność mutacji genów BRCA1 i BRCA2 – to koszt od 200 do 350 zł, ale badanie wykonuje się jednorazowo, więc potraktujcie to jako inwestycję. Badanie jest ogólnodostępne, w niektórych klinikach można zamówić je dodatkowo w ramach badania krwi. Warto też pamiętać o właściwej diecie – badania pokazują, że spożywanie dużych ilości tłuszczów zwierzęcych może powodować wzrost ryzyka zachorowania.

Innymi słowy – macamy, badamy i odstawiamy schabowego.

Panowie, mam też słówko do Was. Wy też możecie nam pomóc w profilaktyce i to w najprzyjemniejszy możliwy sposób. Po prostu kiedy następnym razem będziecie figlować ze swoimi piękniejszymi połówkami, zwróćcie uwagę na tę część, którą tak chętnie pieścicie, sprawdźcie, czy nie wyczuwacie jakichś zgrubień, guzków czy innych zmian, których wcześniej tam nie było. Dzięki odrobinie Waszej uważności i świadomości teraz, za dziesięć lat dalej będziecie mieli co ścisnąć.

Karla



R E K L A M A

RH STUDIO PERSONALNEGO TRENINGU
www.rhfitness.pl

ZADBAJ O SWOJĄ KONDYCJĘ FIZYCZNĄ POD OKIEM PROFESJONALISTÓW

Konsultacje dietetyczne, dobór suplementacji, indywidualne podejście do klienta, kameralna atmosfera

ZADZWOŃ I UMÓW SIĘ

SMECZ Siedliska 44A 05-500 Piaseczno

Kontakt: Robert 607 207 214 Hubert 601 808 980

PIERWSZY TRENING GRATIS

ŻŁOBEK I PRZEDSZKOLE

OFERTA WAKACYJNA

FANTAZJA PRZEDSZKOLE MIEJSCOWE

www.fantazja.edu.pl

● ul. Staszica 12 Piaseczno

● ul. Łączności 2F Łazy

tel. 506 125 282